DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 163. Niedziela, 11 (23) Lipca. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 10 (22) Lipca.

Rada Admiuistracyjna Królestwa, postanowieniem z d. 25 Maja (6 Czerwca) r. b. N. 13422, zapis ŕs. 200 przez Salomona Rozenstejna, testamentem na d. 10 (22) Września 1863 r. urzędownie sporządzonym, uczyniony, i stosownie do złożonej deklaracji egzekutorów testamentu na potrzeby Bóżnicy w mieście Nowym Dworze przeznaczony, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie wyszczególnionemi, zatwierdziła.

Dziekan Wydziału Lekarskiego Szkoły Głównej Warszawskiej, zawiadamia niniejszem, że zapis uczennic do Szkoły Akuszerek rozpocznie się z dniem 1 Września i trwać będzie tylko do 15 Września, po którym to terminie nikt więcej nie będzie przyjętym. Kandydatki opatrzone w odpowiednie dowody kwalifikacyjne, zgłaszać się winny do Instytutu Położniczego przy ulicy Marszałkowskiej w godzinach rannych od 8-ej do 10-ej.

Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.—W ponowieniu poprzednich ogłoszeń, podaje do wiadomości, że z dniem 19 Września (1 Października) r. b. rozpocznie się nowy, a z kolei 19-ty kurs praktycznej nauki wykładanej w tutejszej Szkole Akuszerek dla kobiet wiejskich, pragnących usposobić się na babki położnicze wiejskie. Do kursu tego wakuje kilka stypendjów rządowych, to jest takich, które bezpłatnie zapewniają każdej kandydatce naukę i utrzymanie w zakładzie przez czas jej trwania, czyli przez ciąg czterech miesięcy, — obok stypendystek, mogą dla nauki o jakiej mowa, znaleźć pomieszczenie w instytucie i takie kobiety wiejskie, któreby pragnęły wykształcać się na babki położnicze, bądź kosztem własnym, bądź kosztem dominiów, gmin i t. p. instytucij. Do tej kategorji należąca kandydatka, z protokółem kwalifikacyjnym Wójta swej gminy, może na dzień otwarcia kursu przybyć wprost do Kancelarji Szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zostanie przyjętą w liczbę uczennic oddziału niższego szkoły akuszerek, za złożeniem jedynie opłaty jednorazowej rs. 18, za które obok nauki, otrzyma w zakładzie pomieszkanie i żywność, z opałem, światłem i praniem przez ciąg 4-ch miesięcy.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 10 (22) Lipca.

Cesarz francuzów nakoniec wyjechał 19-go rano do Plombières. Wyjazd ten potwierdzając wiadomość o zupełnem wyzdrowieniu cesarzewicza, usuwa wszelkie obawy, jakie powszechnie wzbudziła jego choroba. Cesarzowa Eugenja wraz z synem miała następnego dnia udać się do Fontainebleau.

Według telegramu z Paryża, *Monitor* wieczorny z 19-go, zaprzecza krążącym pogłoskom o mniemanem przystaniu mocarstw na zebranie kongresu; lecz zaprzeczenie to nie jest tak ułożone, aby wskazywało że cesarz Napoleon stanowczo wyrzekł się swego projektu. „Myśl „wspólnych narad mocarstw,” powiada ten dziennik, „została wypowiedziana przez cesarza w celu urównania trudności istniejących i usunięcia „dających się przewidywać. Wielkość tej myśli „nie napotkała zarzutu, a walka jaka wynikła „pomiędzy Niemcami a Danją, dowiodła tylko „jej trafności; lecz rząd cesarski pozostawił czasowi jeszcze silniejsze usprawiedliwienie rady „udzielonej przez cesarza.”

Tenże dziennik sądzi, że zapewne przedwstępne układy pomiędzy Rzymem a Florencją bezzwłocznie zostaną wznowione. Zdanie to podziela florencki dziennik *Nazione*, który powiada: „W wyższych sferach dyplomacji ma miejsce „ruch nagły, nieprzewidziany. Podróż p. de „Sartiges do Valdieri i wycieczka jenerała Cial„diniego do Florencji, są faktami dającemi się „tłumaczyć przez jedyny główny powód, że coś „ważnego układa się w tajemnicy gabinetów.” Wiktor Emanuel powrócił do Florencji 19-go.

Z Madrytu donoszą, że depesza dotycząca uznania królestwa włoskiego, została wysłana ztamtąd do Florencji 14-go lub 15-go b. m. Depesza ta, jak utrzymuje *La Patr.*, zamykająca układy, nie zawiera ani warunków, ani zastrzeżeń. Uznanie zatem Włoch przez Hiszpanję można uważać za fakt spełniony. Z drugiej strony *International* zaprzecza wiadomości podanej przez niektóre dzienniki, jakoby Austrja miała oświadczyć gotowość uznania Włoch, pod pewnemi warunkami.

Wybory miejskie we Francji, coraz silniej zaprzątają umysły. Rząd, dzięki prawu upoważniającemu prefektów do oznaczania okręgów wyborczych, i dzięki trudności porozumienia się w praktyce odcieniów opozycji, spodziewa się uzyskać pomyślniejszy rezultat, niż zdawały się go wskazywać pierwiastkowe prawdopodobieństwa.

Wybory w Anglji ciągle w jednym stosunku były przychylne dla gabinetu; na 501 znanych już wyborów, 303 należało do stronnictwa liberalnych, a 198 do stronnictwa torysów. *Morning Post* sądzi, że wszyscy ministrowie zbiorą

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

Dnia 22 lipca.

Onegdajsze przedstawienie baletu, „Hrabina i Wieśniaczka,” odznaczyło się do tego stopnia, że chociaż ta krotochwila choreograficzna, dawno już przestała być nowością dla widza i dla krytyka zarówno, przecież poświęcimy jej dzisiaj dość obszerną wzmiankę. Już to, pierwszą osobliwością tego wieczoru były sala wielkiego teatru, nadzwyczaj pusta, z powodu trzydziesto-stopniowego upału, który całą publiczność warszawską znaglił do szukania innych, mniej znojnych widowisk lub rozrywek, na świeżem powietrzu. Dzisiaj, gdy warszawianie tak sympatyzują z teatralnemi widowiskami, gdy masy niestrudzonych widzów lub słuchaczy, napełniają świątynie, Vestrisa, Melpomeny i Talji zarówno, opustoszała sala, budzi istotne zadziwienie i dopiero spojrzawszy na termometr, można wytłumaczyć sobie przyczynę takiego zdarzenia.

Ale dziwniejszem daleko było to właśnie, że w obec tak małej liczby widzów, balet „Hrabina i Wieśniaczka” wykonanym został tak, jak nigdy może dotąd wykonywanym nie był. Już to p. Stefańska, widocznie chciała tego wieczoru zachwycić publiczność i wytrzymać, mimowoli nastręczające się porównanie, pomiędzy ostatniem wystąpieniem p. Couqui, a swojem pierwszem po odjeździe znakomitej rywalki. Nie mówiąc już o całości roli wieśniaczki, wyrobionej z nadzwyczajną energją, żywością i wdziękiem, całości nie pozostawiającej nic do życzenia, zwrócimy jednak uwagę na niektóre pojedyncze ustępy tańca p. Stefańskiej, która tego wieczoru przewyższyła o wiele, siebie samą, nawet!

Najprzód, *pas seul*, zaraz w pierwszym akcie idące, *pas* trudne i pomnożone nawet obecnie, o ile nam się wydało, przez samą tancerkę ozdobami improwizowanemi może—p. Stefańska wykonała z taką swobodą, gracją, lekkością i wdziękiem, że doprawdy aż żal nam było tylu skarbów talentu ukazywanych w obec tak małej liczby widzów! Prześlicznie, uroczo nawet, wykonała pierwsza *ballerina* nasza *pas de deux* z Rządcą, zdaje się, w drugim akcie:—było to połączenie wszystkich przymiotów tańca, podniesionych jakimś zapałem, rzecby można, natchnieniem, w jakiem p. Stefańska znajdowała się podczas tego wieczoru. Gdyby sala teatru posiadała była więcej rąk do oklasków—byłyby one grzmiącemi zapewne! *Pas de cinque* w czwartym akcie, nie tyle już sprawiło wrażenia mimo że i tu jeszcze, nieutrudzona tancerka pragnęła zachwycić nas swoim talentem. W ogóle ów wieczór czwartkowy, był prawdziwym i świetnym tryumfem p. Stefańskiej, któremu brakowało jedynie liczniejszego orszaku widzów.

Zamiast *pas de deux*, które p. Aniela Piotrowska tańczyła zwykle z p. Szalowem, z powodu słabości tego tancerza, dano polkę huzarkę wykonaną przez p. Dylewską i Konstantego Turczynowicza, który po powrocie z wód pierwszy raz wystąpił. Polka ta, ulubiona zwykle od publiczności, tego wieczoru wyszła świetniej jeszcze. Oboje tańczący ją artyści wykonali ten charakterystyczny fragment z wdziękiem i namiętnością, k óre wzbudziły zapał tak nielicznych nawet widzów i znagliły ich do przywołania p. Dylewskiej i Turczynowicza, zaraz po ukończeniu tańca.

Już to ostatnie przedstawienie „Hrabiny i wieśniaczki”, pod jakąś szczęśliwą wyrodziło się gwiazdą—albowiem i mazur w akcie czwartym powiódł się nadzwyczaj szczęśliwie. P. Marja Oliwińska, której w tańcu wielkim, zarzucić cóś można, zdaje się być stworzoną do mazura, i tańczy go, z jej tylko właściwym wdziękiem i tą rześkością, która powinna być głównym warunkiem malowniczego tańca naszego. Ale i p. Popiel miała powodzenie w tym samym ustępie, tańcząc go z ojcem, który z pijaczyny koszykarza, jakim był w pierwszym akcie, zamienił się w czwartym, w dziarskiego mazura!

Samo tylko *pas de trois*—stanowiące zwykle jeden z najpiękniejszych fragmentów „Wieśniaczki i Hrabiny”, nie powiodło się jakoś podczas tego wieczoru: zdaje się, że dla p. Brandt, partja ta za trudną jest jeszcze i przechodzi jej choreograficzne zasoby a właściwiej byłoby, w razie niedyspozycji p. Kowalskiej, występującej zwykle w tem *pas* prześlicznem, zastępować ją przez jaką inną, więcej niż p. Brandt wyrobioną tancerkę—p. Królikowską naprzykład.

Podczas tego świetnego przedstawienia, dla pomnożenia jego nadzwyczajności—nawet dyrekcja orkiestry uległa korzystniejszej zmianie—albowiem z powodu

się w Londynie 26-go b. m. *Daily Telegraph* utrzymuje, iż wielki przegląd złączonych flot Anglji i Francji nastąpi w końcu sierpnia, gdyż przedtem nie może się zebrać francuzka eskadra.

Przesilenie gabinetowe w Austrji, ciągle na jednym stoi punkcie, lecz kolejno są przedsiębrane środki dla utworzenia nowego gabinetu. Reskrypt cesarski z 18-go uwolnił hr. Palffy od obowiązków namiestnika w Węgrzech i zarazem w uznaniu zasług, udzielił mu wielką wstęgę orderu Leopolda.

Półurzędowe dzienniki wiedeńskie toczą ciągle wojnę podjazdową w kwestji szlezwicko-holsztyńskiej, lecz można sądzić, że pomimo przeciwnych pozorów, obecne przesilenie w Austrji, jeżeli nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, doprowadzi do ukonstytuowania się gabinetu przychylnego utrzymaniu przymierza austrjacko-pruskiego. Różne wskazówki wzmacniają to zdanie. Tak, w Berlinie zapewniano, że Austrja nie stawiała żadnego zarzutu przeciw mianowaniu jenerała Manteuffla naczelnym wodzem wojsk zajmujących Szlezwig i Holsztynję. Z drugiej strony dzienniki wiedeńskie donoszą, że Prusy zgadzają się na zmniejszenie wojsk swych w księstwach, pod warunkiem, że Austrja pomoże do wydalenia księcia augustenburgskiego.

Według telegramu z Kopenhagi, zapewniano tam, iż z powodu kiku wypadków pogwałceń flagi szlezwicko-holsztyńskiej, gabinety wiedeński i berliński, przesłały wspólne zażalenia do rządu duńskiego, aby uprzedzić ponowienie się podobnych nadużyć.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencję z Paryża i życiorys Ludwika Brzozowskiego.

---

* Podajemy bez komentarzy, następujący ustęp z listu p. Pawła Popiela, do założyciela *Ogniska*, niedawno zmarłego Walerego Wielogłowskiego, listu zamieszczonego w lipcowym zeszycie tego czasopisma.

Lud nie przyjął u nas po dwakroć ofiar z ręki którą podejrzywał, chociaż były mu dawane w imie najświętszych uczuć. Że to zaś uwagi ludzi kierujących u nas ruchem nie zwróciło, przypisać można tylko albo grubej niewiadomości którą się odznaczali, albo też tej okoliczności, że byli bezwłasnowolni i prostem narzędziem siły rewolucyjnej która niemi kierowała. Dziwić się im przeto nie ma czego, ale dziwić się można, że ludzie którzy wprost idei ruchu takiego powinni byli stawiać opór, tak mu dzielnie pomagali, a dzisiaj kiedy się to wytyka, wołają: „*Po co rekryminacje, które tylko drażnią!*” Jeśli drażnią, to chyba ludzi złej wiary!... Błądzić rzecz ludzka; ale kiedy się zbłądziło, a jeszcze tak ciężko, to trzeba mieć odwagę uderzyć się w piersi, a nie robić zarzutu o zawczesności tym, którzy przed i podczas ruchu mieli, jak ty kochany Walery, odwagę swego przekonania. Kiedy się gruntownie zastanowię, uważam że podobne karcenie błędu jest obowiązkiem, choćby na to tylko, aby oświecić sumienie narodowe. Trzeba raz powiedzieć co fałsz a co prawda, co cnota a co zbrodnia, co prowadzi do życia a co do zguby; bo społeczność nasza jest jak ten chory, co odłącza lekarstwo a chwyta za szkodliwy pokarm. Jest to symptomat bardzo niebezpieczny a wyraźny, skoro tak znaczna część obywatelstwa odesłała twoje pismo. Czytam tę listę zapewne nie bez śmiechu na ustach, ale też i nie bez żalu w sercu.

A więc, ci którzy twojego pisma czytać nie chcą, rozumieją że to co się stało, stało się dobrze? że ruch który sprowadził tyle nieszczęść, był ruchem zbawiennym? Że poddanie się władzy nieznanej, spiskowej bez kontroli i jakiejkolwiek rękojmi, było krokiem politycznym? Że kraj winien solidarność przyjąć usiłowań, to raz szalonych, to znowu kary godnych, i że nadal pod wpływem tych samych zasad i ludzi zostawać powinien? Jeżeli tak jest, pismo twoje tem potrzebniejsze.—Już to samo, że tyle wywołało niechęci, dowodzi ile ma zalet i zasługi. Słyszę że nie jest dość zajmująco rozmaite; być może, ale na to sposób jedyny, aby tak trafni sędziowie i doradcy, przyszli ci w pomoc —Co do mnie, kiedy w sprawie mojego serca i sumienia widzę walczącego, nie mogę go zostawić samego, i dla tego te słów kilka kreślę, które przyjmij jako dowód szacunku i wdzięczności. K. w czerwcu 1865. (podp.) *Paweł Popiel.* (Te wyrazy tak są dobre, tak zgodne z naszemi, że chętnie podpisaliśmy się pod niemi. *P. R.*).

---

* *Krak. Z.* Dnia 15 b. m. wypuszczony został z twierdzy pruskiej Weichselmünde p. J. Chociszewski, b. redaktor *Nadwiślanina* i *Przyjaciela Ludu*, pism wychodzących w Chełmnie. Sąd wyższy w Berlinie skazał go 15 lipca 1863 roku, za artykuł zamieszczony w *Przyjacielu Ludu*, na 2 lata więzienia. Znajdują się obecnie w Weichselmünde w więzieniu następujący polacy: ksiądz Tomicki, redaktor *Szkółki niedzielnej*; Dr. Martwell; Jackowski, b. tak zwany konsul polskiego rządu narodowego w Dreznie; Kalkstein z Jabłkowa, i Mittelstädt z w. księztwa poznańskiego. Wkrótce mają tam jeszcze przybyć: Ulatowski z w. księztwa poznańskiego i Piotr Czarliński z Czarlina.

* *Patr. Z. Środa, 17 Czerwca.* Książę Leopold Czartoryski, posiadający niedaleko ztąd rozległe i piękne dobra Żrenice, ma zamiar sprzedać takowe w całości lub pojedynczemi folwarkami. Nabył on te dobra przed kilkoma laty od nieżyjącego już obecnie p. Mańkowskiego, za sumę 500,000 talarów. Kilka osob, chęć kupna mających, oglądało ten majątek, lecz nie przyszło jeszcze do stanowczej ugody.

---

* *Nordd. A. Z. Berlin, 19 lipca.* Dziś nie ma żadnych wiadomości co do przygotowywanego w Kolonji bankietu reformy. Komitet agitacyjny nie przestaje uważać zakazu władz za nie były; tak *Rhein. Z.* donosi: „Przygotowania do uroczystości zaszły już tak „daleko, że nowowzniesione trybuny w „Gürzenich” „stoją już w pogotowiu i jutro mają przystąpić do „udekorowania ich. Dla zaproszenia prezesa Grabo„wa udają się obecnie do Prentzlau pp. deputowani „od miast, Roggen z Kolonji i poeta Emil Rittershaus „z Barmen.”—W Berlinie skonfiskowano onegdajszy numer czasopisma *Sozialdemokrat;* toż pismo ogłasza dziś odezwę do robotników, kończącą się temi wyrazami: „Robotnicy! bądźcie przygotowani do tego, ażebyście na zgromadzeniach masami dali swe zdanie „o obecnych wypadkach, lecz prosiemy was, wstrzy„majcie się jeszcze z tem do chwili, w której otrzyma„cie wyraźne wezwanie.”

* *Nordd. A. Z. Wiedeń, 17 lipca.* Podczas gdy skład nowego gabinetu trzymany jest w bardzo wielkiej tajemnicy, wychodzą stopniowo na jaw szczegóły dotyczące zasad, jakich trzymać się ma ministerstwo Belcredi-Majlath dla rozwiązania zadania, którego p. Schmerling nie zdołał rozstrzygnąć. Ponieważ „pojednanie z Węgrami” było hasłem bojowem wszystkich stronnictw, które powstawały na poprzednie ministerstwo, i ponieważ to ostatnie unikało konsekwentnie (niektórzy powiadają umyślnie) wszelkiej sposobności do przeprowadzenia takiego pojednania na podstawie istniejącej konstytucji,—każdy przeto zrozumie z łatwością, że nie obejdzie się teraz bez znacznego zmodyfikowania patentu lutowego; zachodzi więc obecnie kwestja, czy przeobrażenie nastąpi na drodze ściśle konstytucyjnej lub też zostanie oktrojowane, oraz czy weźmie górę zasada dualizmu lub też federalizmu. Program, który ma być w tej chwili przedłożony cesarzowi do zatwierdzenia, jest, o ile się zdaje z tego wszystkiego, co o nim mówią, owocem kompromisu pomiędzy centralizacją, dualizmem i federalizmem. Główny punkt sporny z Węgrami zostaje usunięty, cesarz uznaje w patencie inauguracyjnym wszelkie przez jego poprzedników zatwierdzone prawa, a zatem i prawa z r. 1848, wszelakoż z tem zastrzeżeniem: „o ile takowe dadzą się pogodzić z istnieniem całośc monarchji.” Co do tego zastrzeżenia, wszcząć się mają w sejmie państwa (tak ma się nazywać urzędownie sejm) długie rozprawy. Węgrzy przystaną na reprezentację państwa, chociażby z mniejszemi atrybucjami niż te, które nadał patent lutowy—takim jest jeden z głównych warunków—i co do stosunku Chorwacji i Siedmiogrodu, sejm węgierski powinien porozumieć się z sejmami pomienionych dwóch krajów, podczas gdy prowincje włoskie i polsko-rusińskie mają uzyskać osobne, podobnegoż rodzaju stanowisko względem ekstraktu „sejmów niemiecko-słowiańskich,” t. j. względem tak zwanej ścieśnionej rady państwa. Powinniśmy przeto mieć na przyszłość kanclerza nadwornego włoskiego i takiegoż kanclerza galicyjskiego, tak iż hr. Belcredi ma być podług tego, nie ministrem stanu lub spraw wewnętrznych, lecz kanclerzem krajów dziedzicznych. Zanim nastąpi porozumienie co do przyszłej reprezentacji monarchji, funkcjonować ma, w charakterze ciała prawodawczego, rada państwa, taka jaką ma na myśli dyplom październikowy (z jedną tylko izbą), złożona z 40 członków mianowanych przez cesarza i z 60 członków wybranych z łona rozmaitych sejmów. Okazuje się z tego dążność do zadosyćuczynienia życzeniom i prawom rozmaitych ludów, bez zaniechania myśli jedności monarchji; lecz organizm podobny nie zdaje się być mniej skomplikowanym od „aparatu dystylacyjnego” p. Schmerlinga. Zresztą powiadają, że tak samo jak w sprawie redukcji armji, nowy gabinet chce się i nadal odróżniać od dawnego większą energją. Wszystkie projekta do praw, które przyrzeczone zostały jeszcze w maju 1861 r. i które wędrowały odtąd nieustannie pomiędzy radą stanu i radą ministerjalną, mają być zmodyfikowane w duchu liberalnym i przedstawione przyszłej reprezentacji monarchji. Tak między innemi rachują z pewnością na to, że sądy przysięgłych zaprowadzone zostaną także dla spraw prasowych. Nowy minister sprawiedliwości, wsparty pomocą swych kolegów, bę-

---

wyjazdu zą granicę p. Minchheimera, dyrygował nią pan Quattrini, pomagając widocznie artystom, jasnem i dokładnem prowadzeniem motywów illustrujących główniejsze zwłaszcza tańce.

W poprzedniem sprawozdaniu teatralnem, przyrzekliśmy czytelnikom, a bardziej może artystom występującym w *Mordercy*, obszerniejszy cokolwiek rozbiór ich gry w tej sztuce;—dzisiaj, po trzykrotnem jej wysłuchaniu, możemy dotrzymać przyrzeczenia tem snadniej, iż komedja ta, słaba treścią, samej li tylko grze aktorów zawdzięcza powodzenie swoje.

Sądząc według zwyczajnych zasad, największe i najpierwsze uznanie należałoby oddać Rychterowi, który rolę prokuratora, wystudjował i wykończył z wszelką możebną doskonałością. Jego oficjalne dystrakcje podczas scen miłosnych—jego przed-kratkowy zapał w narracjach, w obec narzeczonej—jego gotowość do śledztwa za najmniejszą okolicznością—oddane były z tym prawdziwie sądowniczo-francuzkim charakterem, który cechuje nadsekwańskich prawników. Rychter przeobraził się tu gruntownie—umiał nawet zatracić w swych gestach, poruszeniach i chodzie, wszystkie z dawniejszych ról przywyknienia—stał się nową zupełnie postacią aż do wyrazu twarzy, którą ucharakteryzował wybornie! Lecz rola Rychtera, odegrana tak wzorowo, jest wdzięczniejszą od innych:—autor opatrzył ją charakterem typowym, a ozdobił nadto, ustępami dowcipu i jaskrawych sytuacij—a przeto łatwiejszą do zebrania oklasków uczynił. Toż samo, choć z mniejszą już hojnością, uczynił dla brygadjera (Panczykowski), subretki (p. Bakałowicz), nadewszystko zaś, dla Alfreda Ducamp, którego rola rywalizuje nawet z pierwszą.

Prawdę mówiąc, wszyscy ci artyści umieli skorzystać z najmniejszej sytuacji, z każdego dowcipniejszego frazesu, ażeby je uwydatnić natychmiast—w czem również i p. Damse w podrzędnej swojej roli podążał zdolnie za niemi—lecz p. About tak szczodry dla wszystkich osób swojej komedji—zapomniał cokolwiek o jednej, pani Perard (Palińska), której chociaż nie ogołocił z sytuacij dramatycznych—jednakże naraził na częste a milczące prawie słuchanie monologów prokuratora i skazał na długą bezczynność podczas ostatniej sceny.

Jednakże p. Palińska, znalazła w swoim talencie środki do wynagrodzenia sobie takiej nieżyczliwości autora. Wytrzymawszy umiejętnie sceny milczące, umiała za to skorzystać wybornie z dwóch miejsc podczas djalogu z prokuratorem—w obydwóch zyskała jednomyślne oklaski widzów, a podczas drugiej reprezentacji, zaraz po scenie, przywołaną dwukrotnie została. O znakomitej, wyrobionej gruntownie i pojętej artystycznie grze Panczykowskiego i Bakałowiczowej—rozszerzać się nie będziemy. Texel, po kilkakrotnem odegraniu roli Alfreda nastręczył nam tę tylko jedną do zrobienia mu uwagę, ażeby obok zdolnej i dobrej gry w tej roli, starał się o więcej trochę dystynkcji, należnej charakterowi postaci którą zresztą, szczęśliwie przedstawia. Wczoraj, w *Okrężnem*, pięknej komedji Korzeniowskiego, p. Chęciński wystąpił raz pierwszy w roli Chomanowskiego i dobrze się z niej wywiązał, chociaż (oddajmy sprawiedliwość nieobecnym) Chomanowski i naturalniej i swobodniej, choć może za rubasznie cokolwiek, przedstawiał postać Szambelana.

Słyszeliśmy, iż prezes teatru, powziął szlachetny zamiar urządzenia jakiegoś benefisowego widowiska, lub czegoś podobnego może, dla St. Moniuszki, a to z powodu *setnego* przedstawienia *Halki.* Ponieważ dzisiejsza reprezentacja tej opery jest 99-tą z kolei przeto możemy spodziewać się rychłego już wykonania tego zamiaru, który przynosi zaszczyt szanownemu przewodnikowi teatrów tutejszych a świadczy wymownie o jego szczerej nad prawdziwemi talentami opiece.

Al.

dzie mógł zyskać z łatwością sławę energicznego i liberalnego męża stanu. O to postarać się powinien były burmistrz miasta Opawy. Finanse mają uzyskać ulgę w ten sposób, że wyjednana zostanie od banku zwłoka co do spłaty rat, wynoszących każda po czternaście miljonów.

* *Nordd. A. Z. Wiedeń, 18 lipca.* Powiadają, że nowy gabinet złożył wczoraj cesarzowi swój program i że spodziewać się należy, iż nowi ministrowie zostaną w tych dniach przedstawieni w radzie państwa. Sama tylko *N. Fr. Pres.* wynurza w tym względzie powątpiewanie, gdyż jest zdania, że nowy gabinet nie wpierw wystąpi urzędownie, aż budżet na rok 1865 zostanie zatwierdzony. Wiadomość, że hr. Larisch zostanie ministrem skarbu, uważana tu jest jako prawdopodobna, gdyż hrabia nie odrzuca powinszowań jakie mu są z tego powodu składane.—*Nord* donosi w tym samym przedmiocie: P. Larisch był poprzednio *landhauptmanem* (prefektem) na Szlązku; nie sądzimy, iżby pełnił on kiedykolwiek jakie obowiązki, w których miał sposobność wykazania swych zdolności politycznych i finansowych. Mianowanie p. Larischa wywołało niewątpliwie ' w Wiedniu niejakie zadziwinie; imię jego nie znajdowało się w żadnej z kombinacji układanych przez opinję publiczną co do zastąpienia dawnych ministrów; dopiero w ostatnich dniach zaczęsto wspominać o nim przypuszczalnie, jako o kandydacie do objęcia zarządu całkiem nowem ministerstwem, do składu którego miały wejść wydziały handlu i rolnictwa.

* *La Patr.* Z powodu wiadomości o staraniach wznowienia układów pomiędzy Rzymem a Włochami, *Unita italiana* donosi, że p. d'Azeglio odmówił prowadzenia w dalszym ciągu negocjacji urzędowych, które rozpoczął w Rzymie. Czy chodzi o wszczęcie na nowo bezpośrednich układów? Czy też chodzi o rozległą kampanję dyplomatyczną, któraby objęła zarazem Rzym, Hiszpanję, Austrję i Niemcy? Robione są we Włoszech niektóre w tym duchu przypuszczenia, i nie przywiązując do nich wielkiej wiary, nie możemy powstrzymać się od zacytowania następującego ustępu z korespondencji berlińskiej do *Corr. Hav. Bul.*: „W ambasadzie austrjackiej mówią wyraźnie, że gabinet wiedeński byłby skłonnym do porozumienia się „z Włochami i nawet do uznania tego królestwa, byle „uzyskał od Włoch zapewnienie, że nie posuną swych „roszczeń aż do Wenecji. Powiadają także, że książę „Metternich otrzymał od swego rządu polecenie zawiadomienia gabinetu tuileryjskiego o tem usposobie„niu Austrji. Nie wiadomo do jakiego stopnia wiado„mości te są prawdziwe." I my także nie wiemy; to tylko nie ulega wątpliwości, że tymczasowość, przestrzegana dotąd względem Włoch, nie może trwać nadal, i że najpoważniejsi mężowie polityczni przyznają, że lepiej jest wcześniej niż później położyć temu koniec.

* *Nordd. A. Z.* W Hiszpanji agitacja przeciw uznaniu królestwa włoskiego coraz bardziej wzrasta. Kardynał-arcybiskup z Burgos, oraz biskupi z Tarazona, Jaca i Hucsea podali do królowej adresa, w których protestują wyraźnie przeciw uznaniu w mowie będącemu, *Epoca* zaś donosi, że adres biskupa z Tarazona został odesłany do rady stanu. Agitacja atoli jest w inny jeszcze sposób szerzona. Duchowieństwo puszcza w obieg w rozmaitych miastach protesta przeciw uznaniu królestwa włoskiego. *Correspondenzia* zapewnia, że z powodu tejże kwestji, ksiądz Claret, spowiednik królowej, podał się do dymisji. Depesza z Madrytu donosi, że wszystko to nie wprowadza w błąd marszałka O'Donnella, i że królowa jest przekonania, iż w obec niepewnego położenia kraju, znajdzie obecnie jedyną podporą w nowym gabinecie, i z tego powodu nie zwraca najmniejszej uwagi na skargi i protesta sług kościoła. Lecz klerykalni przewidują, że pierwszym skutkiem uznania królestwa włoskiego będzie sekularyzacja dóbr kościelnych, i z tego powodu używają wszelkich sił dla przeszkodzenia temu uznaniu.

---

* *La Fr.* P. Hardy, spółzawodnik p. Gladstona w wyborach uniwersytetu oksfordzkiego, uzyskał 230 głosów więcej niż kanclerz skarbu. Z liczby 4,150 wyborców, głosowało już 3,450; z pomiędzy zaś 700 pozostałych, około 300 znajduje się na lądzie stałym lub w kolonjach angielskich; przypuściwszy, wraz z *International*, że 100 osób powstrzyma się od głosowania, trudno spodziewać się, ażeby stosunek większości głosów uległ zmianie. Wybór przeto p. Gladstona upadł i z tego powodu minister ten podał się na kandydata w Lankashirze południowym. Miasteczko Newton pierwsze wybrało go jednogłośnie. Ostateczne głosowanie miało nastąpić 20 b. m. Kanclerz skarbu zwracał się kolejno do wyborców Liverpoolu i Manchesteru.

* *La Patr.* Statek *Great Eastern* po burzliwej żegludze, d. 19 przypłynął do Valencia, w Irlandji, z liną telegraficzną zaatlantycką na pokładzie. Koniec tej liny przymocowany do wybrzeża, miał być pogrążony w wodę, skoro tylko morze się uspokoi, a spodziewano się ukończyć tę operację w ciągu dwóch lub trzech dni.

* *Wien. Z.* Podług telegramu z Konstantynopola z 15-go b. m., służba zdrowia podaje następującą liczbę wypadków śmierci na cholerę: dnia 13-go b. m. 14; dnia 14-go 20: dnia 15-go 3 i kilka wypadków tej choroby w Pera. Epidemja zjawiła się także w kilku punktach nad Bosforem.

---

* *Jour. de St. Pet.* W ministerstwie dróg komunikacji mianowani zostali: prezesem komitetu naukowego, jenerał-major inżenierji *Palibin*; dyrektorem departamentu komunikacji lądowych, jenerał-major inżenierji *Jewreinów*, naczelnik 1-go okręgu dróg komunikacji; dyrektorem departamentu komunikacji wodnych, jenerał major inżenierji *Bogdanowicz;* dyrektorem departamentu dróg żelaznych, jenerał-major inżenierji *Lipin*, wice-dyrektor tegoż departamentu; inspektorem eksploatacji dróg żelaznych rządowych, jenerał-major inżenierji *Serebriakow 1*, naczelnik drogi żelaznej mikołajewskiej.

* *Siew. Pocz.* Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, najłaskawiej przychylić się raczył do prośby obywateli miasta Chocima (w obwodzie besarabskim) o nadanie jenerał-adjutantowi hrabiemu Lüdersowi, tytułu honorowego obywatela tegoż miasta.

* *Mosk. Wied.* donoszą, że w niedzielę, d. 13 czerwca v. s., Cesarsko moskiewskie towarzystwo badaczy natury, odbyło nadzwyczajne posiedzenie z powodu upłynionego w tym dniu 25-cio-letniego jubileuszu od daty objęcia przez p. Renara obowiązków uczonego sekretarza pomienionego towarzystwa. W ciągu tego czasu p. Renard był głównym redaktorem uczonych prac towarzystwa, składających dziś kilkadziesiąt tomów; czynność jego, jako uczonego sekretarza, była nie dodatkowem zatrudnieniem, a głównym celem życia, który pochłaniał cały czas jego. Oceniając położone przez niego zasługi, towarzystwo uchwaliło odbyć uroczyste posiedzenie dla wynurzenia jubilatowi publicznie najżywszej wdzięczności w imieniu towarzystwa.

* *Siew. Pocz.* Dnia 7 lipca v. s., o godzinie 8 z rana, na placu publicznym w Petersburgu, odbyło się ogłoszenie wyroku sądu kryminalnego petersburgskiego, w sprawie przeciwko Dawidowi Chojwitz, mieszczaninowi m. Orszy, lat 40 wieku mającemu, który za rozmyślne zbywanie fałszywych biletów kredytowych, skazany został, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na oddanie do robót ciężkich w twierdzach na lat ośm i sześć miesięcy, a następnie na osiedlenie w Syberji nazawsze.

* *G. Handl.* podaje następującą wiadomość z St. Petersburga: Pięć różnych towarzystw przedłożyło rządowi naszemu projektu względem połączenia Rosji z Ameryką za pomocą drutu telegraficznego, przeprowadzić się mającego przez cieśninę Beringa. Z tych projektów trzy zaraz odrzucono, dwa zaś, a mianowicie projekt pewnego anglika i kompanji amurskiej wzięto pod rozwagę, a to głównie z tego powodu, że nasze druty telegraficzne sięgają już do Kazania, a zdecydowane było przedłużenie ich do Nikołajewska nad Amurem, ztąd zaś do Chabarówki z odgałęzieniem do Sofijska nad zatoką de Castrie. Postanowienie to już jest w życie wprowadzone i telegraf gotów z Kazania na Irkuck do Werchneudińska z odnogą z jednej strony do Kjachty na granicy chińskiej i do Sofijska nad zatoką de Castrie. Celem połączenia Nikołajewska, położonego przy ujściu Amuru z ogólną siecią telegraficzną, pozostaje tylko jeszcze przeprowadzenie drutu z Werchneudińska do Chabarówki. Ponieważ prezydent zachodnich linij telegraficznych amerykańskich, najodpowiedniejsze stawia warunki i daje najlepsze gwarancje co do przeprowadzenia międzynarodowego drutu telegraficznego, między Ameryką i Europą przez terytorium ruskie, a zatem przyszła ostatecznie do skutku umowa między nadmienionym amerykańskim przedsiębiercą a rządem, na mocy której ten ostatni zobowiązał się wykończyć liniję telegraficzną aż do Nikołajewska. Dalszą budowę z Nikołajewska przez kraj nadbrzeżny ruski, cieśninę Beringa, ruską Amerykę, Kolumbję angielską do San Francisko w Stanach Zjednoczonych, gdzie ma się ta linja łączyć z siecią telegrafów amerykańskich, bierze na siebie towarzystwo amerykańskie. Towarzystwo budowy telegrafu rusko-amerykańskiego, składa się po większej części z członków i akcjonarjuszów amerykańskiej zachodniej spółki telegraficznej, a kapitał jego zakładowy wynosi 10,000,000 dolar. Akcje reprezentujące sumę 8,434,600 dolarów już rozsprzedane. Telegraf rusko amerykański ma być wykończony w ciągu lat pięciu. Od dnia otwarcia linji z Nikołajewska do Ameryki przez lat trzydzieści, eksploatacja tej części oddaną zostaje towarzystwu amerykańskiemu, które bierze na siebie wybudowanie potrzebnych stacji, dróg i t. d. Osoby zaś przez towarzystwo do zarządu lub do służby przyjmowane, powinny być rosjaninami. Gdyby linja w mowie będąca w ciągu lat pięciu wykończoną i do publicznego użytku oddaną być nie miała, w takim razie towarzystwo traci udzielony mu wyłączny przywilej. Z nadanego przez rząd przywileju, towarzystwo nie może windykować żadnych praw do własności ziemi pod linję telegraficzną zajętej, a rządowi służy prawo zajęcia czasowego należących do towarzystwa, a na terytorjum ruskiem położonych domów, blokhausów i innych miejsc obronnych.

* Ceny na targach warszawskich pierwszych życia potrzeb, były w dniu wczorajszym następujące: *Co do nabiału:* masła funt zł. 1 gr. 20, śmietany kwarta zł. 1 gr. 20, ser krowi gr. 25, serek owczy zł. 1 gr. 25, twaróg gr. 12, jaj kopa zł. 4 gr. 10; *co do drobiu:* kurcze średnie zł. 1 gr. 10, kaczka zł. 1 gr. 20, gęś zł. 4, gołąbek zł. 1; prosie średnie zł. 5; *co do ogrodowizny:* buraków wiązka gr. 5, marchwi gr. 7, rzepy gr. 7, rzodkwi gr. 4, pietruszki gr. 4, kalarepy gr. 18, cebuli gr. 18, bubru kwarta gr. 12, strączków garniec gr. 10, szabelbonu koszyczek zł. 1, kartofli garniec gr. 8, kalafior średni gr. 10, sałaty główka gr. 3, kapusty zwyczajnej główka gr. 14, kapusty włoskiej główka gr. 10; *co do owoców:* czereśni funt gr. 18, wiśni ordynarnych kwarta gr. 10, agrestu funt gr. 12, poziomek funt gr. 12, malin kwarta zł. 2, ogórki gruntowe kopa zł. 3 gr. 20, jagody czarne kwarta gr. 9, jagód czerwonych kwarta zł. 1 gr. 10; grzybów było bardzo mało, maleńka kupka gr. 18; *co do ryb:* szczupak żywy funt zł. 2 gr. 10, lin funt zł. 1 gr. 20, karaski drobne funt zł. 1 gr. 15, jesiostra funt gr. 27, węgorza funt zł. 1 gr. 10; raków średnich kopa zł. 5.

* Jutro w niedzielę, o godzinie 6-ej i pół po południu, wzniosą się z saskiego ogrodu żeglarze napowietrzni bracia K. i F. Berg, balonem olbrzymiej wielkości, zwanym St. Petersburg, w towarzystwie 5-u do 7-u osób. Kolosalny ten balon na który użyto 3,400 arszynów najlepszej materji jedwabnej perskiej, kosztował z wszelkiemi przynależytościami rs. 9,000; ma 203 stóp w obwodzie i 68 stóp w średnicy. Zupełnie napełniony zawiera w sobie blizko 100,000 stóp kubicznych gazu. Balon z siatką i łódką bez pasażerów, waży 40 pudow i napełniony gazem wodorodnym miałby siły noszenia przeszło 100 pudów. Balon niniejszy podług siły noszenia jest dotąd największym w Europie. Napełnianie dużego balonu gazem rozpoczyna się o godzinie 3-ej po południu. Równocześnie dwie orkiestry grać będą na przemiany, i małe balony puszczone zostaną, mające oznaczyć kierunek dużego balonu. Cena miejsc: 1-sze miejsce na około balonu kop. 75 na ub. 2½; 2-gie miejsce kop. 50; wejście do ogrodu k. 30; dzieci płacą na 1-sze miejsce kop. 40; na 2-gie miejsce kop. 25; za wejście do ogrodu kop. 15. Biletów na wszystkie miejsca nabyć można, od dziś w cukierni pana Czajkowskiego przy ulicy Czystej wprost pałacu Brühlowskiego i w nowej kawiarni w ogrodzie saskim, oraz w niedzielę od godz. 2½ przy kasach w ogrodzie. Tylko w przypadku deszczu lub silnego wiatru, podróż napowietrzna zostanie do dalszego uwiadomienia odłożoną.

---

* *Tygodnik Illustrowany* N: 304, wyszedł z druku i zawiera: Rzeźba Wita Stwosza (z drzeworytem.)—Kronika tygodniowa. —Przegląd polityki zagranicznej.—Na wiosnę, poezja.—Tajemnica, poezja.—Dziwactwa mody (z drzeworytem). - Podróż bryką żydowską (z 3 drzeworytami.)—Korespondencja Tygodnika Ilustrowanego. – Szachy.—Rebus. O widowiskach publicznych w starożytnym Rzymie. - Rozmaitości —Wystawa obrazów w Krakowie.

* *Wędrowiec* N. 133, z dnia 20 Lipca 1865 roku mieści: Pompeja, przez M. Monnier (d. c. z 3 drzeworytami).—Monkton Warjat (d. c.)– Galileusz (z 3 drzeworytami.)—Kronika zagraniczna.—Pekin (dokończenie z drzeworytem.)

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 9 (21) lipca r. b. a mianowicie, pod adresem: S. Rozenthal w Berdyczewie, Adam Fijałkowski bez wskazania miejsca, S. Schapira dla Sander Mintz, bez wskazania wyraźnego miejsca, Mikołaj Demianenkow w Petersburgu.

* **W dniu 8 (20) lipca 1865 roku urodziło się w Warszawie:** *Chrześcijan* płci męzkiej 11, żeńskiej 8; *Starozakonnych*: męzkiej 10, żeńskiej 7; razem 36; zaślubieni: *Chrześcijanie*: Witkowski Jan obyw., z Kobylińską Michaliną; Kalicki Maurycy budown., z Nowosielską Leokadją; Korhamer Kazimierz podof., z Morantowicz Emilją; Lontkiewicz Michał kolon., z Sokołów Wiarą; Joraszczuk Stefan żołn., z Galiasz Marjanną; *Starozakonni*: Radziński Szymon, z Swiemacher Jachwetą; Munesklind Abram kraw., z Getrajde Fajgą; Weinweib Chaim czapn., z Rajzensztak Chają; Galanter Dawid bakał., z Gelbaum Ryfką; Fajgenbaum Icyk, z Silberstein Niuchym; zmarli: *Chrześcijanie*: Przysiecka Brygida lat 57 żona rejenta; Przeciszewska Franciszka lat 34 żona obyw. Ostaszewska Elzbieta lat 60 obyw.; Terraro Kunegunda lat 61 utrzym. szynk; Wolska Wiktorja lat 24 mam.; Karecki Franciszek lat 56 wyrobn.; Kwiatkowska Emilja lat 4 cór. wyrobn.; Pawłowska Agnieszka lat 57; Pawłowski Kazimierz rok 1 i pół; Kałczyńska Agnieszka lat 58; Kryscio Wojciech rok 1 i pół; Popławska Marjanna rok 1 i pół; Fornasz Mikołaj lat 7; Jacon Aleksandra mies. 1; Dębska Walerja mies. 7; Brodzisz Zuzanna dni 14 cór. żołn.; Gonczar Marja dni 3; dziecię płci żeńsk. nieżyw. urodz.; Kroll Jan dni 6 syn młyn.; Waliszewska Antonina mies. 1 cór. bedn.; Raczyński Władysław mies 8 syn wyrobn.; *Starozakonni*: Kraut Marjem lat 2; Kinefeld

Lajzer rok 1; Kołnierzyk bezimien. dni 2; Szajngold Raszka rok 1; Lew Chil rok 1 i pół; Goldblat Mendel rok 1 i pół; Rakower Tobiasz mies. 8; Gutrath bezimien. dzień 1; Fryszman Pesla dni 10; Pompador bezimien. dni 4; dziecię płci żeńsk. nież. urodz.

* W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy, jenerał majorowie *Kreutz* z Rygi, i *Korniłowicz* z Brześcia-litewskiego, rzeczywisty radca stanu *Pfal* z Wilna;—wyjechali jener. major *Ciawłoski* do Płocka i tajny radca senator *Kruzenstern* do Wiednia.

Ameryka.

* *Corr. Hav. Bul.* *Nowy-Jork, 8 lipca.* Zapewniają, że Payne przed śmiercią oświadczył, iż pani Suratt jest niewinną.

Austrja.

* *Wien. Abp.* *Wiedeń, 19 lipca.* *N. Fr. Pr.* zamieściła wczoraj wiadomość, jakoby w sprawie księcia Esterhazy ogłoszonym być miał wkrótce konkurs. Jesteśmy w stanie, opierając się na najzupełniejszej znajomości faktów, oświadczyć, iż wiadomość ta pozbawioną jest wszelkiej zasady. Nigdy nie myślano o ogłaszaniu konkursu, a tembardziej nie może być obecnie o tem mowy. Rozciągnięcie sekwestru było krokiem uczynionym tylko w celu zabezpieczenia w równy sposób uzasadnionych interesów tak wierzyciela jak i dłużnika, co przy ogłoszeniu konkursu byłoby pod każdym względem daleko trudniej uczynić. Zresztą można się spodziewać, że sekwestr zaspokoi już wkrótce interesowaną w tem publiczność.

* *Oester. Z.* Uzbrajają twierdze w Szląsku pruskim, a pogłoska o tem obiega od kilku godzin całe Prusy, Austrję i Niemcy. Niektóre pisma berlińskie przyłączają do niej uspokajającą uwagę, że zdaniem ich, uzbrojenie to spowodowane jest jedynie przyczynami technicznemi, że to środek oddawna już postanowiony, którego wykonanie jedynie tylko z przypadkowych okoliczności zostało opóźnione. Sądzimy iż wiadomości tej oddajemy jak największy zaszczyt, umieszczając ją w dzienniku naszym w miejscu widocznem, lecz w krótkości, urywkowo, nie dołączając żadnego komentarza, lub objaśnienia. Sądzimy że Austrja w każdym razie, czy ta pogłoska jest prawdziwa, czy też fałszywa, nie powinna przywiązywać do niej żadnego znaczenia; giełda nawet nie raczyła się poruszyć z tego powodu o jednę dziesiątą. Redukcja armji polecona w Austrji, wcale z tego powodu nie będzie dotknięta i bez przeszkody będzie dalej prowadzona.

* *La Fr.* *N. Fr. Pres.* przytacza rozmowę, jaką miał mieć w ostatnich czasach hrabia Mensdorff z baronem Werther, posłem pruskim w Wiedniu, i powtarza następujące wyrazy, które minister spraw zagranicznych miał wyrzec. Zamieszczamy je tutaj, pozostawiając całą odpowiedzialność za nie dziennikowi wiedeńskiemu: „Roszczenia Prus, tak jak je p. Bismarck określił w depeszy z 22 lutego, w żaden sposób nie mogą być przyjęte, i stanowią prawie nieprzepartą przeszkodę. Dopóki Prusy nie przyjmą kontr-propozycyj uczynionych przez Austrję, w których zresztą z wszelką sprawiedliwością ocenione są interesa pruskie, dopóty dwa gabinety, nie zdołają się porozumieć, jakkolwiek pożądanem byłoby takie orozumienie."

* *Bukowina.* W Hatnie w powiecie suczawskim włościanie roszczący sobie pretensje do lasów dworskich, zamiast dochodzić pretensji w drodze prawnej, uznali za lepsze zająć las przemocą. Starano się z początku skłonić ich środkami łagodnemi do ustąpienia z własności dworskiej, lecz gdy się środki wyczerpały i okazały bezskutecznemi, wysłano do Hatny asystencją wojskową. Chłopi powitali żołnierzy gradem kamieni, a nawet wystrzałami; wojsko odpowiedziało ogniem, w skutek czego dwóch włościan padło, kilku odniosło rany. Z żołnierzy tylko dwaj otrzymali kontuzje. Niezwłocznie wzmocniono asystencję i spodziewać się należy, że zbuntowani chłopi wkrótce powrócą na drogę porządku.

Belgja.

* *Nordd. A. Z.* W Belgji, owej monarchji parlamentarnej, odrzuciło stronnictwo liberalne wniosek postawiony w izbie reprezentantów i żądający, ażeby te tylko osoby posiadały polityczne prawo wyborcze, które umieją czytać i pisać. Jest to znowu charakterystyczną cechą naszego wieku. Wedle tej teorji łatwiej jest rządzić państwem, jak uczyć się pisać i czytać.

Francja.

* *Journal de Bruxelles* otrzymał korespondencję z Paryża, w której powiedziano, że spodziewano się, iż książę Walji będzie towarzyszył eskadrze angielskiej aż do Cherbourga, a gdy się skończą uroczystości morskie, uda się do obozu w Châlons.

Hiszpanja.

* *Correspondencia.* Ojciec Claret, spowiednik królowej Izabelli, podał się do dymisji, a siostra Patrocinio wybiera się za granicę. Siostra ta zamierza udać się albo do Rzymu, albo do jakiego zakonu we Francji.

Prusy.

* *Patriot. Z.* *Berlin, 17 lipca.* W d. 20 b. m. król wyjedzie z Karlsbadu do Gastein. Wielka księżna matka meklenburg-szweryńska, której przyjazdu z Marjenbadu spodziewano się w Karlsbadzie w niedzielę, zachorowała w skutek zaziębienia się, i dla tego odwiedziny jej nie są pewne. Jeżeli przed czwartkiem nie przybędzie do Karlsbadu, król uda się do Marjenbadu, a w Mitterteich zjedzie się znowu z swoim podróżnym orszakiem.

* — Król jak się zdaje, zamienił w ostatnich czasach znaczną liczbę wyroków śmierci, które zostały mu przedstawione do konfirmacji, na dożywotnią karę w domu poprawy.

* — W nieszczęśliwym wypadku na kolei żelaznej pod Magdeburgiem, o którym już pisaliśmy, podług urzędowego zawiadomienia utraciło życie 5 osób, a 23 poniosły rany.

* — Urzędnik stacji centralnej zarządu telegraficznego Blankenhagen, ktory jak wiadomo zbiegł z powodu deficytu w kasie, stawił się wczoraj rano dobrowolnie w policji. Nieopuszczał on wcale Berlina. W kasie nie znaleziono żadnego deficytu. Cała więc ta sprawa nie jest jeszcze wyjaśnioną.

* *All. A. Z.* *Zermatten, 18 lipca.* Potwierdza się, że w dniu 13 lipca, przy wchodzeniu na górę Matterhorn, uległo nieszczęśliwemu przypadkowi trzech anglików wraz z przewodnikiem, pomiędzy innemi znajdowali się tam p. Hudson prezes klubu alpijskiego w Londynie, oraz 18-letni lord Douglas.

* *Danz. Z.* *Toruń, 18 lipca.* Niektóre osoby, rodem z Polski, bawiące tu już od czasu dłuższego, wezwane zostały przez tutejszą władzę policyjną do opuszczenia miasta Torunia, najdalej do 1 sierpnia, i udania się na miejsce urodzenia, lub też do jakiegokolwiekbądź kraju zewnątrz państwa pruskiego. Niektóre z osób pomienionych, szczególniej młodzi ludzie wyznania mojżeszowego, ciężko są dotknięci tem postanowieniem. Są to po największej części uczniowie handlowi, którzy takim sposobem zmuszeni są opuścić swe miejsca bez skończenia terminu nauki. O ile tu wiadomo, żaden z tych ludzi mających być wydalonymi, nie jest wcale politycznie skompromitowanym.—Żniwa zaczęły się już tu przy najpomyślniejszej pogodzie. Upał jest nadzwyczajny, i wpływa bardzo niekorzystnie na wegetację, a mianowicie na jarzyny.

Szwajcarja.

* *Le Mon. Un.* Kwestja przejrzenia konstytucji związkowej, której większość kraju zdaje się żądać, przedłożona została w d. 14 lipca radzie związkowej w Bernie. Po dość długich rozprawach, zgromadzenie zgodziło się na propozycję p. Staemfli i postanowiło wyznaczyć komisję złożoną z 15 członków dla przygotowania referatu i wyłączenia z niego wszelkich przedwstępnych i niepotrzebnych szczegółów.

* *Nordd. A. Z.* W Szwajcarji od dawnego już czasu odzywały się głosy żądające rewizji konstytucji związkowej. Zdaje się, jakoby życzyła sobie tego większość mieszkańców kraju; przed kilkoma dniami kwestja ta przedstawioną została do zbadania radzie związkowej w Bernie. Po ożywionych nadzwyczaj rozprawach, zgromadzenie przyjęło wniosek pana Staemfli żądający upoważnienia komisji złożonej z 15 członków, do wypracowania memorjału w tej kwestji. Owych 15 członków wybrani zostaną z rozmaitych kantonów, ażeby tym sposobem można było zastąpić, o ile się da, wszystkie stronnictwa. Sprawozdanie złożone przez ową komisję przyczyni się do skrócenia rozpraw nad tym przedmiotem. Obydwie rady postanowiły oprócz tego zebrać się w d. 23 październiką na nadzwyczajne posiedzenie, ażeby przy ukończeniu tego sprawozdania powziąć stanowczą względem niego decyzję.

Turcja.

* *Nordd. A. Z.* Z Turcji donoszą, że sułtan przyszedłszy do zdrowia, opuścił za radą lekarzy swoją zwykłą rezydencję w pałacu Beyler bey i przeniósł się na mieszkanie na wzgórza Tszeragan do kiosku Yediz. Lekarze oświadczyli bowiem, że pałac Beyler bey z powodu niedawnego wybudowania, jest za wilgotny dla rekonwalescenta.

Włochy.

* *Ital.* Komisja techniczna wyznaczona przez ministerstwo marynarki dla wykonania studjów przedwstępnych nad przeniesieniem portu wojennego z Nepolu do Tarentu, już prawie dokonała swego dzieła. Projekt do prawa żądającego otworzenia kredytu nadzwyczajnego na te roboty przedłożonym będzie natychmiast po otwarciu posiedzeń nowego parlamentu. Wydatki nie przeniosą o wiele 18 milionów i będą pokryte w ciągu trzech lat.

* *La Patr.* *Florencja, 15 lipca.* Pogłoski o mających nastąpić zmianach w składzie gabinetu coraz bardziej się ustalają. Sądzić należy, że tym razem jest w nich nieco prawdy. Niezawodny jest fakt, że p. Pacca nie zdołał się porozumieć z swojemi kolegami co do wyboru dyrektora jeneralnego wyznań. Dzienniki uchwyciły się tego wydarzenia i rozjątrzyły go.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Skierniewice. W dniu 4 (16) lipca na wiorście 210 drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, nieznany człowiek przypadkowo, wpadłszy pod pociąg Nr. X, na miejscu życie zakończył.— W d. 3 (15) lipca w pociągu drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, znaleziono zwłoki pasażera, z pochodzenia i nazwiska niewiadomego.

Wieluń. W dniu 28 czerwca (10 lipca) we wsi Dankowicach, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła włościanina Ignacego Klubaka, który wówczas tam się znajdował, lecz czy piorunem rażony, czy też spalił się podczas pożaru—niewiadomo.— W tymże dniu we wsi Czajkowie rażona piorunem włościanka Marjanna Malinowska, życie zakończyła.—W dniu 23-m czerwca (5 lipca) włościanka wsi G naszyna, Katarzyna Palisowa, lat 28 licząca, powiła córkę, — w następnym zaś dniu wydała na świat córkę i syna; wszystkie troje znajdują się przy dobrem zdrowiu.

Rawa. We wsi Kochanowie w dniu 28-m czerwca (10 lipca), skutkiem nadzwyczajnej burzy włościanie ponieśli straty w zbożu na pniu na rs. 1,045. — We wsi Lankarzowie, spaliła się w dniu 28-m czerwca (10 lipca) od uderzenia pior unu stodoła, własnością parafji Bandkowskiej będąca.

Sieradz. W dniu 28 czerwca (10 lipca) we wsi Mogilno, od uderzenia pioruna zapalił się dom włościanina Franciszka Orchowskiego, lecz przy szybkiej pomocy podanej przez włościan, pożar wkrótce ugaszony został.

Grójec. W d. 28 czerwca (10 lipca), we wsi Czechlinie, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła z zabudowaniami w których mieściło się bydło do włościanina Wojtaszka należące.

Krasnystaw. W gminie Orłowie i Tarnogórze w d. 28 czerwca (10 lipca) nadzwyczajna burza połączona z gradem zniszczyła kilka zabudowań włościańskich, oraz zasiewy ozime, jare i ogrodowizny.

Janów. Jan Wrzosek poddany austrjacki za legalnym pasportem w powiecie Zamojskim w gminie Gościeradowie czasowo zamieszkały—utonął. — We wsi Wolaninowie, z niewiadomej przyczyny w d. 24-m czerwca (6 lipca) spalił się dom z zabudowaniami gospodarczemi do włościanina Wolanina należący, oszacowany na rs. 300.

Płock. W dniu 26-m czerwca (8 lipca) we wsi Dziechtarzewie spalił się dom od uderzenia pioruna. W tymże dniu nadzwyczajna burza we wsi Słupnie i Wykowie zniszczyła na polu wszelką krescencję do włościan należącą. We wsi Płonnie-Pańskiej burza zniosła z gruntu stodołę, w której nocujący parobek Paweł Raziak przygnieciony — życie zakończył. We wsi Falencinie również zniosło owczarnię, zabiło 6 owiec i mnóstwo pokaleczyło. Ten sam wypadek miał miejsce we wsi Rogowie. We wsi Płonnej zniosło stodołę w której nocowali włościanie Piotr Rosiak i Strzeszewski, z których pierwszy zabity, a drugi odłamem belki raniony w prawą rękę i nogę.

Pułtusk. W dniu 27 czerwca (9 lipca), we wsi Mężesien, nadzwyczajna burza zniszczyła z gruntu stodołę—skutkiem czego zgniotło jednego konia i cztery sztuki bydła. We wsi Popielicy piorun spalił dwie stodoły, wraz z znajdującemi się w nich 7 końmi, 10 sztukami rogacizny, 3 owcami i 5 sztukami trzody chlewnej. We wsi Zalesie-Łęki z tejże samej przyczyny spaliła się stodoła wraz z parą koni, 16 sztukami rogacizny i 40 owcami. We wsi Zbrazkach piorun spalił owczarnię wraz z jednym wołem tam znajdującym się.—We wsi Kucharach piorun zabił parę koni. W dniu 28 czerwca (9 lipca) włościanie wsi Stawinogi Piotr Tybura, Jan Tyszka i Stanisław Wiśniewski, kosząc na łące trawę, rażeni zostali od pioruna, z których pierwszy w skutek podania rychłej pomocy ocalony został, dwóch zaś ostatnich na miejscu życie zakończyło.

Radom. W dniu 26 czerwca (6 lipca), włościanin wsi Góra, Leon Chila, dopuścił się morderstwa na siostrze żony swojej Katarzynie Srodkownej za to, że nie chciała zgodzić się z nim na stosunki miłosne.

Opoczno. W dniu 28 czerwca (10 lipca) we wsi Suchedniowie piorun spalił stajnię i obory. W tymże dniu nadzwyczajna burza połączona z gradem uszkodziła we wsi Tumlinie zabudowania gospodarcze na rs. 285 oszacowane. — Również w tymże samym dniu o godzinie 12 z rana, piorun wpadłszy kominem do

karczmy we wsi Jankowie, zabił znajdującego się tam włościanina Michała Szkodę.

Olkusz. W dniu 24 czerwca (6 lipca), w m. Szczekocinie, podczas gdy konsystujący tam 1-y batalion witebskiego pułku piechoty Nr. 27, strzelał do celu, niedostrzeżony przez żołnierzy włościanin ze wsi Zarzegi, Tomasz Wojciechowski, przypadkowo zabity został.

Augustów. Nadzwyczajna burza z gradem, w d. 28 czerwca (10 lipca), tak w samem m. powiatowem Augustowie, jako też w jego okolicach, zrządziła wielkie szkody.

Paryż, d. 17 Lipca.

Gdzie piszą i rozprawiają, tam jest życie. Dzienniki się u was mnożą, dążność do pracy umysłowej się wzmaga, stolica coraz bardziej się ożywia, co oznacza, że naród chce zatrzeć jak najprędzej zadane mu klęski przez zagranicznych wichrzycieli.

Niedawno jeszcze, emigracja nazywała objawy tej żywotności, płodem przymusu rządowego. Podług niej, Warszawa tańczyła pod grozą aresztu; płeć piękna stroiła się w barwiste kolory pod nakazem policyjnym; publiczność do teatrów i na widowiska spędzali żandarmi; a co do gazet to te kazano zakładać i czytać pod karą, jeżeli już nie śmierci, to przynajmniej banicji.

Sama emigracja niewierzyła w ten mniemany przymus; dla niej zresztą wszystko było i jest jedno, czy Polska płacze lub się smieję; w Europę tylko chciała ona w mówić, że naród nasz, odkąd stracił swą niezależność, odtąd pogrążył się w smutku i jeżeli tańczy na krakowskich weselach, to pod naciskiem jedynie nieubłaganego wroga.

Ile z przyczyny niewinnej naszej wesołości i zabaw, emigranci purytanie nadrukowali broszur i odezw, ile pampfletów ile karykatur, to strach jest nawet pomyśleć; Warszawę traktowano w nich jako Sodomę; teatr, sztuki, literaturę wyklinano, jako przyczyny spodlenia ducha narodowego.

Zażartość do tego wreszcie posunęła się stopnia, że ten co w kraju bal wydał, otrzymywał groźne napomnienie, a później wybijano okna oświecone, plamiono i darto suknie na damach udających się na zabawę.

Wściekłość ta godna najlepszych czasów Kalwina i Janzenjusza, była wynikiem odezw i mów Mierosławskiego, oraz kilku saloników, gdzie patrjotki-polki, które niewidziały nigdy Polski, siliły się nad tem, aby młodzież naszą zamienić na wierzby płaczące, zdolne tylko do jęków i szlochów, do kwilenia rzewnych dumek Ukrainy, lub chorych marzeń Chopina.

Usiłowania te uwieńczone zostały skutkiem, innym wprawdzie jak się spodziewano; młodzież bowiem rozpróżniaczona, roztęskniona, pogrążona w marzeniach i żałościach bez przyczyny, trapiona nudami oddała się rozpuście podwójnej: moralnej, pełnej hipokryzji, gdyż kochać kobietę było to kochać upostacioną w niej ojczyznę, i fizycznej, lecz zawsze pod pretekstem uczucia; żaden bowiem z młodzieńców niewidział w lorecie francuzkiej, tego co w niej widzieć potrzeba, lecz istotę spodloną, upokorzoną, którą jednak iskierska prawdziwej miłości może podnieść do ideału oczyszczonej łzami pokutnicy.

W Paryżu, trudno jest zwrócić na siebie uwagę, taka tu rozmaitość jest wszystkiego, taka moc przyzwyczania do rzeczy któreby gdzieindziej o pomstę do niebios wołały, a jednak młodzież naszą potrafiła tu pozyskać sobie sławę, której wyobrazicielem jest słynny Markowski, entreprener jednego z najbardziej erotycznych balów, a o którym paryżanie powiadają, że on najbardziej jest czynnym i użytecznym dla swojej ojczyzny, gdyż niema miesiąca, w którymby jaki młodzian ruski nie został zrujnowany w złoconym salonie, tego nowego rodzaju Walenroda.

Ojcowie wszakże i prorocy emigracji, niewidzieli nic zdrożnego w tem nurzaniu się w błocie młodych benjaminów, owszem powtarzając: niech się dziatwa bawi i hartem do mężnych czynów przyspasabia, sami ją korzystając z własnych swoich wspomnień, po najskrytszych balikach, po najbardziej podejrzanych restauracjach i lupanarach oprowadzali.

I złe musiało być wielkie, kiedy cała raz konferencja ś-go Kazimierza, leżała krzyżem w kościele ś-go Sulpicjusza, błagając Boga ażeby ziemia niepochłonęła rozpasanych ziomków, chociaż i sami jej członkowie, słabsi nieraz byli od swych świętych natchnień i usposobień.

A jednak ciż sami rozpustnicy, na posłuchy tylko o jakiej skromnej zabawie w kraju, żżymali się od gniewu, ciskali pioruny na Warszawę, z wysokości *Przeglądu rzeczy polskich.*

I dziwić się teraz, że w chwili wybuchu, nieznalazł się ani jeden człowiek zdolny, ani jedno imię, któreby na jaki taki szacunek zasługiwało.

Hipokryzja, próżniactwo i rozpusta, przytem zarozumiałość bez granic i próżność strawiły, jak rdza całe to pokolenie, które występować zaczęło do życia w 1860 r.; szkoda tylko, że ekspiacja dotknęła jak zwykle mniej winnych, zbałamuconych; koryfeusze złego, pozostali po dawnemu na swoich miejscach, złorzecząc i plwając narodowi za to, że ich nie uznał.

On znał was i poznał zanadto, po waszym dziele, po dzieciach któreście ukradkiem, zdala od ich rodziców i opiekunów popsuli i zbrojnych w całe wasze szaleństwo na kraj rzucili.

Zna on was dziś dobrze i na szczęście krzyki wasze i jeremjady nie zakłócą jego spokoju; woli on dziś bowiem bawić się sam, jak wyście to niegdy czynili, a wam zostawić łzy, żałobę i cały szereg następstw nieutulonego smutku po utracie drogiej dla was ojczyzny.

Zresztą deklamacje te wkrótce znikną, gdyż idąc za ruchem, jak tu powiadają, gwałtownej reakcji, i najzażartsi, wrócą do kraju; lepiej jest bowiem bawić się po uczciwej pracy, aniżeli krzyczeć na swoich w kawiarni, po spędzonym dniu na upadlającej żebraninie.

P. N... wydostawszy się z niewoli babilońskiej, którą dla niego Clichy w całej rzeczywistości przedstawiło, jako człowiek, który lubił kiedyś czytać, może rozpowszechnić po powrocie swoim do Warszawy, jeden z numerów *Wiadomości Polskich*, który powstając na czerwoną emigrację, za krzyki i hałasy przeciwko zabawom krajowym, dowodzi, że naród nasz gdyby poszedł za jej radami, mógłby zdziczeć, utracić swój język, a z nim literaturę i sztuki; że towarzyskość i teatr kształcą młodzież, wyrabiając gust szlachetny i dla tego to zamożni ludzie, zamiast włóczyć się za granicą, powinni mieszkać w stolicy, lub gubernialnych miastach, trzymać domy otwarte, protegować młodzież zdolną, obudzać w niej szlachetną emulację i ambicję, gdyż na tej tylko drodze znajdziemy naszą przyszłość, przyszłość ludów cywilizowanych, a nie błędnych awanturników, którzy gdyby nawet mieli siłę i pancerz Ryszarda-Lwie Serce, to jeszcze dzisiejszego postępu w drodze niepotrafiliby zatrzymać.

Artykuł ten niemiał powodzenia w emigracji, autor jego p. Klaczko, był zagrożony jak zwykle surową represją, do p. więc N. należy przywrócenie i zapewnienie powodzenia, co mu tem łatwiej się uda, jak przypomni krajowi, że ani polityka, ani wojna, nie są dziś zgodne z naszym genjuszem, że do nas należą dzieła tylko pokoju, musae artesque laboris. ?

Londyn, 16 lipca.

Rzadko się zdarza, aby wybory angielkie odbyły się bez mniejszego lub większego zakłócenia spokojności publicznej. Ponieważ lud angielski nie rzuca kartek do urny wyborczej, przeto zbiera kamienie i błoto i rzuca niemi na *hustingsy.* Tak w Belfast, stronnicy lorda J. Hay zostali pobici, a 300 burzycieli katolików, rzuciło się na dzielnicę protestancką, tłukąc szyby wszędzie po drodze. W Nottingham także tłuczono szyby, a lord Paget i sir Clifton zostali przyjęci kamieniami i gwizdaniem. Nasi emigranci z 1831 r. należeli do tego i spodziewali się, że zdołają przeprowadzić wybór p. Żaby esq. do izby gmin, lecz z wielką ich rozpaczą nie powiodły się ich usiłowania. Te zaburzenia są smutnym odwetem, również haniebnym dla ludności która się do niego ucieka, jak i dla arystokracji będącej jego przedmiotem. Na szczęście te saturnalja siły mocniejszego, trwają tylko jeden dzień i nazajutrz po wyborach wszystko wraca do zwykłego porządku. Co do rezultatu politycznego wyborów, takowy, o ile dotąd wiadomo, jest przychylny rządowi. Wszystko pozwala przewidywać wybitną opozycję przeciwko torysowskiej opozycji, i niezawodne powodzenie wigów, którzy niewiadomo dla czego nazywają się liberalnymi. Wiadomo, że co się tyczy rozszerzenia swobód publicznych, stronnictwo liberalne okazuje się tak samo oporne jak stronnictwo torysów. Dla liberalnych w rodzaju lorda Palmerstona, wszystko jest jak najlepiej i Anglja powinna tylko używać w pokoju dobrodziejstw zapewnionych jej przez obecny parlament. W tym przedmiocie lord Palmerston okazał godną uwielbienia naiwność, w swej mowie do wiernych wyborców w Tivertonie, a nie mając żadnej obawy co do nowego swego wyboru, ograniczył się na opowiadaniu swym przyjaciołom o wielkich rzeczach dokonanych od czasu ostatnich wyborów. Pomyślność publiczna, według niego, wzniosła się z taką szybkością, że prawie można było dostać zawrotu głowy. Wprawdzie jest cień w tym obrazie, mianowicie nędza spowodowana w okręgach fabryk bawełnianych przez wojnę amerykańską. Pomimo swego liberalizmu, Palmerston jest zawsze arystokratą, zupełnie tak samo jak hrabia Działyński, były organizator jeneralny w poznańskiem. Tak, powiada, że jeżeli angielscy robotnicy potrafili przebyć przesilenie bawełniane, to dzięki jedynie *wspaniałym darom szlachty krajowej.* Arystokracja angielska przyznaje ludowi tylko jedno prawo,—wzbogacenia się i tylko jeden obowiązek —znoszenia z rezygnacją ciosów losu; zewnątrz tego ścieśnionego koła, arystokracja dla siebie zachowuje wszystkie prawa polityczne i społeczne, streszczające się w dwóch następnych ślicznych wierszach Wirgiliusza, które przyjęła za dumną swą dewizę:

Tu regere imperio populos, Romane memento,
Parcere subjectis et debellare superbos.

Oto kraj, który *Głos Wolny* stawia nam za wzór!

Sis Montague R. Leverson, adwokat zamieszkały na Bishopsgate Nr. 66 w Londynie, poszukuje księcia Adama Sapiehę, jako swego dłużnika 3,000 f. st., z powodu procesu który prowadził w imieniu rządu narodowego za pośrednictwem księcia. P. Leverson nie wie gdzie zapozwać rząd narodowy i jego *alterego* (sic!) księcia Adama Sapiehę, ponieważ jak jeden tak i drugi znikli z horyzontu i nie mają stałego zamieszkania. P. Leverson jest zgorszony niedotrzymaniem książęcego słowa przez swego klijenta; wykrzykuje i i nie obwija w bawełnę swych wyrażeń. Książę powinien by zaspokoić żądania p. Leversona, w przeciwnym razie, towarzystwo angielskie mogłoby powiedzieć, że książe nie jest uczciwym człowiekiem a awanturnikiem, co by sprawiło przykrość Mazziniemu i panom z Jersey, którzy zapewniali, że znają doskonale księcia, i dali moralne, należy uważać *moralne*, poręczenie za jego prawość w interesach. *M. A.*

Swiętoszkowie Polscy.

Studjum bjograficzne.

II. Ludwik Brzozowski, pogromca rosjan.

Każdy z was znał w Warszawie Ludwika B., niezmordowanego rapsodystę fantazji, zrodzonego do intryg, a opowiadającego każdemu kogo spotkał historję swych miłostek i pojedynków. Najwyższy w świecie fanfaron, wszystko widział, wszystko robił, nic mu nie było obcem.... w gębie; niestety! w czynie jest inaczej. Emigracja ma szczęście posiadania bajecznej liczby, tych nowego rodzaju much z bajki, pomagających do dźwigania dyliżansów; ludzi, którzy w czasie powstania wywijali rękami, głośno krzyczeli, rozprawiali do tego stopnia, iż zdolni byli uśpić tragika, a za pierwszym wystrzałem roztropnie dawali nura i nie wypływali na wierzch, aż po skończonej bitwie! Może sądzicie że hańba publiczna spadała na nich? Bynajmniej; *Czas* drukował ich pochwały a potem udawali się na emigrację. Zrobiłem to, zrobiłem tamto, powiadają teraz; — ja to wypracowałem plan powstania i poszedłem pierwszy na nieprzyjaciela.

Pospolitsza część emigracji, tak jest łatwowierna i tak jest ogłuszona tą bezczelnością, że milczy i nie śmie nic mówić, a pies co szczekał, ani razu nie ukąsiwszy, zostaje ogłoszony za najodważniejszego patrjotę. Ludwik B. jest królem tych szczekaczy i uchodzi za pierwszego pogromcę rosjan swego czasu, za drugiego Rolanda, gromiącego saracenów pod Roncevaux. Tak jak Roland, Ludwik B. ma donośny róg, a tym rogiem—jest jego blaga. Naturulnie jego sława nie przekracza granic ciemnej części Polonji. Osoby światłe, wiedzą doskonale, że *pies co szczeka nie kąsa.*

Arma, virumque cano... opowiem świetne czyny Ludwika B., tak jak je sam opowiada; do tego opowiadania dołączę wiadome mi szczegóły, i przekonam was, że znam tego człowieka na palcach.

W 1861 r. Ludwik B. wszędzie udawał członka komitetu centralnego; później przeląkł się następstw swej paplaniny; znajdował się pomiędzy dwoma ogniami, — pomiędzy czujną policją rządu, a mściwemi członkami komitetu centralnego, którzy nie lubili aby samochwalcy przywłaszczali sobie ich obowiązki; udał się zatem do gubernatora wojennego warszawskiego i prosił o paszport do Niemiec, podając za powód, że w tych czasach zaburzeń, będzie dla niego lepiej przepędzić kilka miesięcy za granicą, aby nie być skompromitowanym przez rewolucyjnych podżegaczy. Uzyskawszy paszport, obchodził licznych swych znajomych, przedstawiał im iż jako członek komitetu centralnego, był poszukiwany przez policję ruską, że niepodobna mu było pozostać w kraju; jednem słowem zebrał jakie tysiąc rubli i pojechał do Paryża. W Paryżu nie miał nic pilniejszego, jak złożyć swe hołdy Mierosławskiemu, zapewniając go o swem poświęceniu. Kiedy dowiedział się, iż powstanie zostało postanowione, obliczył jakie zyski mógł z niego osiągnąć; zakładano *Baczność*, objął jej redakcję; odtąd ział ogniem w tym dzienniku, i wystawiał na zemstę publiczną tych nawet, co najwięcej oddali mu przysług. Mierosławski wynagrodził pamflecistę, zupełnie oddając mu kierunek *Baczności*, z wszystkiemi akcesorjami, to jest kasą i sławą.

W 1862 r. aresztowanie Godlewskiego i sp. nastąpiło w mieszkaniu Ludwika B. Jakim sposobem, policja francuzka, zwykle tak przenikliwa, pozostawiła

na wolności głównego podżegacza i aresztowała tylko jego wspólników?... To jest tajemnicą, słowo daję! Ludwik B. coraz silniej przystawał do Mierosławskiego, skoro dowiedział się przez Kurzynę, że Mierosławski będzie dyktatorem. Prawdę mówiąc Ludwik B. natenczas pragnął jedynie zostać dyrektorem prasy polskiej, i zyskiwać tyle pieniędzy, żeby mógł żyć dostatnio, zdala od Warszawy i od swej małżonki.

Ludwik B. dowiedziawszy się o dyktaturze Langiewicza, rozumował sobie w następujący sposób: Mierosławski jest już niczem, po cóż zostawać przy nim?— Jeżeli Langiewicz z podoficera został dyktatorem, spodziewam się zostać przynajmniej jenerałem; nie jestem odważnym, lecz piszę dobrze, a w tych czasach bezimienności i rządu tajnego, któż mi przeszkodzi bezimiennie pisać do *Czasu* i przypisać sobie sławę innych? Pożegnał swego patrona, zapewniając go, iż będzie pracował nad powróceniem mu dyktatury i pojechał do Polski.

Stugębna fama oznajmiła o jego przybyciu w Płockie; atlerego Mierosławskiego, jak się sam tytułował, pospieszył uściskać rękę Kolbego, który dowodził oddziałem powstańczym, lecz odjechał zaraz na wiadomość, że rosjanie się zbliżają, co nieprzeszkodziło następnie naszemu bohaterowi, do głoszenia że wspólnie z Kolbem dowodził oddziałem i pobił rosjan. Ludwik B. w następujący tragiczno-komiczny sposób podaje ten opis, znany całej emigracji. Wielki staw oddzielał kozaków od powstańców; powstańcy na rozkaz B. weszli do stawu, zanurzyli się w wodzie i pozostawali tam dopóty, dopóki kozacy nie wystrzelali wszystkich swych ładunków; natenczas powstańcy wyszli z wody i zaczęli strasznym ogniem prażyć kozaków, których zmusili do ucieczki, zdziesiątkowawszy ich szeregi. Tę kaczkę czuć zbyt wodą, kochany panie Ludwiku! W marcu jesteś w Płockiem; zdaje się, że na stawie lód musiał być grubym, i że nie ma tam stawów tak obszernych i tak głębokich, aby, gdyby to nawet było możliwem, potrafiły pomieścić 700 do 800 ludzi; a potem, kochany fantazisto, kąpiel na takie zimno nie mogła być zbyt zdrową dla ludzi; nakoniec, o poeto! kozacy nigdy nie strzelają secinami, lecz rotami po dwóch a najwięcej czterech ludzi.

Lecz idźmy dalej. B. wraca do Paryża, dla wysławiania swego zwycięztwa; pisze do *Czasu*, do *Siècla*, do *Opin. Nat.*, do *Wanderera* i t. d. i otóż został wielkim człowiekiem, zwycięzcą całej armji moskiewskiej. Podobno nawet przywiózł swemu patronowi trofea z broni ruskiej. Następnie udał się do Krakowa z B—dem i wypracowywał plan organizacji oddziału Rawskiego. Udaje się pobocznemi (partyzanckiemi) drogami, unika starannie dróg głównych i przybywa w Rawskie, wlokąc za sobą mundur huzarski, zbroję, pałasz w rodzaju pałasza lorda Malborough, dwa rewolwery, i t. d. Drewnowski jego krewny z krwi i charakteru, przyjął go z honorami i mianował go swym sekretarzem. Posada ta nie przypadała do ruchliwości fantazisty; zażądał dowództwa nad kosynierami i takowe otrzymał. Potem prosił o zaszczyt noszenia chorągwi oddziału, co mu także zostało udzielone. Poeta nasz odtąd podpisywał się zawsze: L. B. chorąży. Następnie, w swej osobie złączył obowiązki dowódcy kosynierów, sekretarza, chorążego, intendenta, adjutanta i oficera płatnika; szczególniej się odznaczył w tych ostatnich obowiązkach. W potyczce pod Ulowem, chorąży pozostawił sztandar na furgonie, a sam drapnął. Rosjanie jak wiadomo zabrali ten proporzec. Pod Paprotnią, Stromcem, Nową-wsią, B. szedł na czele oddziału, na zwiady, ponieważ niebezpieczeństwo groziło tylnej straży. B. pod pozorem choroby pojechał do Paryża. Tam kazał się fotografować wprost, w profilu, w pół-profilu, piechotą i na koniu, tak samo odmołodzieć, i otaczał nawet portrety swe napisami, wymieniającemi nazwiska miejscowości, gdzie odniósł zwycięztwa, tytułami swych prac literackich jak *Baczność*, *Gazeta Codzienna*, i t. d., a w końcu przybrał tytuł *naczelnego wodza kosynierów polskich w powstaniu*. Na nowo posyła do *Czasu*, do *Siècla*, do *Opin. nat.*, do *Wanderera* opis swych zwycięztw pod Ulowem, Paprotnią, Stromcem i Nową wsią, i kiedy jak tchórz porzucił swój sztandar, w Paryżu okazywał sztandar nibyto zdobyty przez niego na rosjanach. B. okryty jest sławą, opowiada swe miłostki, ma pełne kieszenie banknotów, takich samych jak Mikoszewskiego, wesoło rozrzuca je w Maison d'or i w Mabille, daje obiady dla dziennikarzy francuzkich, którzy mówią mu „jenerale", widząc jego zamożność, a on wcale nie wyprowadza ich z błędu. Kiedy pieniądze się wyczerpały, patron jego dał mu 300 fr., z którymi powrócił w Rawskie, gdzie został adjutantem Grabowskiego; doskonale spełniał te obowiązki i kiedy Grabowski rozwalał się w powozie, B. siedział na koźle obok stangreta i otwierał drzwiczki swemu dowódcy, kiedy ten wysiadał z powozu. Wszelako fundusze nie wpływały do kieszeni, a tego głównie było potrzeba naszemu bohaterowi; zrozumiał, że aby je dostać, trzeba być dowódcą oddziału. Od tej chwili szatan zazdrości trzymał go w swych szponach i wymyślał różne środki, aby dojść do swego celu. Potyczka pod Ossą posłużyła mu za pozór. Żychliński i Grabowski spierali się o zaszczyt zwycięztwa, które według mnie wcale nie było zwycięztwem, bo 3,000 powstańców napadło na 200 rosjan. B. podżegał Żychlińskiego przeciw Grabowskiemu i naodwrot, i zastosował do nich bajkę o dwóch osłach i złodzieju. Następnie podburzał Calliera przeciw Grabowskiemu, nazywając tego ostatniego nieudolnym, a sobie przypisywał utrzymanie oddziału i zaszczyt dni pod Białobrzegami i Ossą. Jednem słowem, po porażce pod Prażmowem, Grabowski musiał opuścić dowództwo, które odziedziczył B. Wyjednał sobie kilka tysięcy rubli na potrzeby oddziału, i w chwili uorganizowania takowego w Pękoszewskiej Woli, nadciągnęli kozacy. B. dzielnie zemknął, bo główną rzecz zrobił, — miał pieniądze.

B. powrócił do Paryża, znów pisał do *Czasu*, do *Siècla*, do *Opin. nat.*, do *Wanderera*, opowiadał o swych zwycięztwach pod Ossą, Białobrzegami, Pękoszewską wolą. Był ranny, jak powiadał, i przybył do Paryża, aby mu Nelaton zrobił operację. Całą jego ranę stanowiło odparzenie od siodła. Potem udał się do Brukseli, gdzie wesoło rozrzucał z panią Lecomte, świeżo zdobyte pieniądze, a kiedy je wydał, Mierosławski był organizatorem jeneralnym. B. udaje się do jenerała, wydyma się, powiada każdemu, że Mierosławski zbawiłby ojczyznę, że Langiewicz był zdrajcą, łotrem, i t. d., unosi się nad wojenną maszyną patrona, i tak zręcznie robi wszystko, że mianują go organizatorem w Poznańskiem z pensją 300 talarów miesięcznie, nie licząc dodatków. Po upadku organizacji jeneralnej, B. pozostał w Poznańskiem, dla robienia pieniędzy według swego zwyczaju, lecz został ujęty przez policję pruską, kiedy poświęcał hojne libacje Bachusowi. Nowa tajemnica; wychodzi z więzienia, kiedy jego towarzysze tam pozostają i śpiewając: „Jeszcze Brzoza nie zginęła" przybywa do Drezna, gdzie.... wstrzymuję się przez wstyd; potem powrócił do Brukseli, rzucił się w objęcia swej Dulcynei, pani L., z którą przemarnował resztę pieniędzy jakie posiadał; potem zaczął sprzedawać swe kosztowności i rzeczy, zastawiać kosztowności gałganki pani L., którą porzucił w nędzy, z nabitym rewolwerem pozostawionym na pamiątkę ich miłości, a sam udał się do Paryża. Nieszczęśliwa pani L., która sądziła, że B. się z nią ożeni, widząc się porzuconą, zabiła się strzałem z rewolweru, ostatniego podarunku swego kochanka. Nie przeszkodziło to Ludwikowi B. robić nowych zdobyczy miłosnych, choć był żonaty oddawna.

Ecce homo! ecce Ludwik B.! tylokrotnie wychwalany przez dzienniki i przezwany poetą-żołnierzem, nim się stanie Ksenofontem polskim. Teraz kiedy nie ma pieniędzy, stał się mistrzem w sztuce obmowy, co zjednało mu ostrą reprymandę ze strony Ćwieka i kilku innych wychodźców, i miejsce w redakcji *Wytrwałości*. Pierwszy jego artykuł w tem czasopiśmie, był gwałtowną napaścią przeciwko dawnemu jego patronowi, ponieważ ten niechciał mu pożyczyć kilkaset franków. Ludwika B. trzeba się obawiać; nie chciałbym aby został mym nieprzyjacielem, tak się boję *Wytrwałości*.

ω

Kronika.

* (Opera rusińska.) *Słowo* donosi, że autor rusiński Iwan Naumowicz tłómaczy obecnie tekst pięknej operetki francuzkiej w trzech aktach, pod tytułem *La croix d'or* (*Zołotyj krestyk*), do której muzykę pisze znany kompozytor rusiński p. Ławrowski. Operetka ta przedstawioną zostanie we Lwowie prawdopodobnie w jesieni. P. Łozowski, znany tłómacz rozmaitych utworów dramatycznych dla repertuaru rusińskiego, przełożył obecnie dla sceny rusińskiej dwie nowe komedje: jednę z francuzkiego („Młoda wdowa"), a drugą z ruskiego, Kulikowa („Która z nich.") Również młody i pełen nadziei rusin Korczyński, zbogacił teraz repertuar rusiński przekładem komedji niemieckiej pod tytułem: *Die streitsüchtige Frau*, a obok tego pracuje obecnie nad przekładem dwóch innych komedij: *Altmodische Liebe*, i *Gott Lob, der Tisch ist gedeckt.*

* (Wypadek). W 9-m (21-m) lipca przy rozbieraniu dachu dwupiętrowego domu Kronenberga przy ulicy Marszałkowskiej cieśla Walenty Broniarczyk upadł z wysokości 3-go piętra, skutkiem czego złamał sobie lewą nogę poniżej kolana.

Kalendarz.

W niedzielę, 23 lipca. — św. Apolinara bisk. męcz. — Słońce wsch. o godz. 4 m. 8; zach. o godz. 8 min. 3.

W poniedziałek, 24 lipca. — św. Krystyny pan. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 9; zach. o godz. 8 min. 4.

Widowiska.

W Sobotę, 10 (22) lipca.

TEATR WIELKI. — **Córka Regimentu.** — **Wesele w Ojcowie.** — (Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego. — (Zacznie się o godz. 6-ej. — Cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W Niedzielę, 11 (23) lipca.

TEATR WIELKI. — **Lunatyczka.** — (Pani Jakowicka przedstawi rolę Aminy). — (Zacznie się o godz. 8-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Chłopiec okrętowy.** — **Łobzowianie.** — (Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego. — (Zacznie się o godz. 6-ej; — cena wejścia kop. 20, czyli zł. 1 gr. 10).

W dniu 9 (21) lipca b. m. było osób: — W teatrze Rozmaitości 250. — W Szwajcarskiej Dolinie 365.

CENY TARGOWE.

dnia 9 (21) *lipca.*

Rodzaj produktów	Korzec od		— do	
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 233—240 f.	5		6	
Żyto „ 230—233 f.	3	15	3	25
Jęczmień	2	40	2	70
Owies	2	10	2	25
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	1	5	1	20

Pud siana kop. 30. Pud słomy od kop 15 do kop. 20.

Dowozy:

Pszenicy 70; Żyta 400; Jęczmienia 300; Owsa korcy.

Wiadro okowity od rs. 3 k. $4^3/_4$ do rs. 3 k. $7^3/_4$

Garniec „ od kop. $99^1/_2$ do rs. 1 kop. $^1/_2$.

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1710.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

d. 9 (21) *lipca.*	o god. 6 z rana.	o god. 4 po poł.
Barometr w milimetrach	754.05	752 20
Termometr 100-stop	+22 6	+25°7
Stan nieba	pogod.	poch. burz.

Największe ciepło + 27°3 R. Najmniejsze ciepło + 17.6 R.

Z rana 10 (22) lipca + 17.7 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 9 (21) Lipca 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 $^{15}/_{16}$	$^7/_8$	—
„ Hamburg 3 „	28 $^5/_8$	$^1/_2$	—
„ Amsterdam 3 „	157 $^3/_4$	—	—
„ Paryż 3 „	334 $^3/_4$	333 $^1/_2$	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	93	—
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	—	122
Obligacje „ „	—	92	—
% Metaliki	—	—	—
% „ Kupno z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka	—	105	105 $^1/_4$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 9 (21) Lipca 1865 roku.

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		76 $^3/_4$
6ta „ „		92
Obligacje Skarbowe 4%		73 $^1/_2$
Listy Zastawne 4%		74 $^1/_4$
Bilety Banku Rosyjskiego		80 $^7/_8$
Weksle na Warszawę		80 $^7/_8$
„ Petersburg 3 tygodniowy		89 $^7/_8$
„ „ 3 miesięczny		88 $^5/_8$
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		92 $^1/_8$
Koleje Rosyjskie		82 $^1/_2$
Nowa Pożyczka Premiowa		87 $^5/_8$
Żyto na targu		43 $^1/_4$
„ dostawę późniejszą		44 $^1/_2$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 40
„ Hamburg		81 —
„ Paryż		43 50
Pożyczka Narodowa		74 80
5% Metaliki		69 90
Akcje Banku Kredytowego		177 40
z Paryża.		
Renta 3%		67 70
Akcje Kredytu Ruchomego		750
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		90 $^1/_8$
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N.D. 4342) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

1. Z powodu nastąpionej w dniu 28 Maja r. b. 1865 r. śmierci Karoliny z domu Komer 1o voto Wojcickiej, 2o Tomasza Krzewskiego małżonki, właścicielki nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2333 położonej.

2. W dniu 10 Grudnia 1851 r. Katarzyny Sawickiej.

3. W dniu 30 Kwietnia 1831 r. Pawła Sawickiego, obojga współwłaścicieli 3/4 części nieruchomości Nr. 110 na Pradze.

4. W dniu 9 Sierpnia 1852 r. Antoniego Sawickiego, współwłaściciela nieruchomości N. 55 na Pradze.

Toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznaczonym zostaje termin na dzień 11 (23) Lutego 1866 r. w Kancelarji ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej.

Władysław Więckowski. (11141)

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 4314) *Sąd Pokoju Okręgu Sieradzkiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości a mianowicie:

Placu i na nim wybudowanego domu drewnianego, gontami krytego, jako też i innych pomniejszych zabudowań gospodarskich, dotąd numerem policyjnym nieoznaczonego, przy ulicy Szosowej w mieście Sieradzu, obok posesji Nr. 476, SS-rów Piaskowskich sytuowanego do Arona Działoszyńskiego, należącego.

Uwiadamia interesentów, iż takowa nastąpi w dniu 13 (25) Października 1865 r.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta udawadniające ich prawa zaopatrzyli się.

Ostrzega ich zarazem, że niezgłaszający się w oznaczonym terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach w roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby zaś właściciel nieruchomości wywołanej, w tym terminie do regulacji wyznaczonym nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rub. sr. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa, utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, dopełnione zostanie dnia następnego, po terminie regulacji oznaczonym, na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu jej ogłoszenia obecnymi być winni.

Sieradz d. 24 Czerwca (7 Lipca) 1865 r.

Biernacki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 4346*) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 12 (24) Sierpnia 1865 roku, o godzinie 12 w południe w pałacu przy ulicy Długiej Nr. 591 w miejscu jej posiedzeń odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę dla biura tejże Komisji Rządowej i Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, w latach trzech po sobie idących, to jest 1865/6, 1866/7 i 1867/8, poczynając od dnia 20 Września (2 Października) r. b. do tegoż dnia 1868 r. drzewa sosnowego, opałowego w sążniach kubicznych, z porznięciem i połupaniem, którego ilość w przybliżeniu wynosić może rocznie sążni 230. Cena do licytacji oznacza się za sążeń kubiczny, z porznięciem, połupaniem i złożeniem podług miary do drwalni po rsr. 10 kop. 45. Kto więc z deklaracji swojej od ceny tej najwięcej na korzyść Skarbu odstąpi, ten utrzyma się przy dostawie drzewa.

Szczegółowe warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodziennie z wyjątkiem świąt uroczystych, w zwykłych godzinach biurowych od godziny 9-ej do 2-ej z południa, w Wydziale Administracyjnym biura Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

Do licytacji dopuszczeni będą tylko handlujący drzewem i posiadający w Warszawie składy drzewa, a w tym celu konkurenci obowiązani są dołączyć do deklaracji na stęplu ceny kop. 75 spisanej, dowody kwalifikacyjne, oraz złożyć do Kasy funduszów przechodnich biura Komisji Rządowej Sprawiedliwości w Warszawie, vadjum w ilości rsr. 250 gotowizną, lub papierami publicznemi i kwit tejże Kasy dołączyć również do deklaracji, która napisana być winna wyraźnie, jeżeli można własnoręcznie, a w każdym razie przez składającego deklarację podpisana, bez skrobań, poprawek i przekreśleń, a to podług następującego wzoru.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia Komisji Rządowej Sprawiedliwości z dnia Lipca r. b. Nr. 6,400, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy dla biura tejże Komisji i Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu w latach trzech po sobie idących, to jest 1865/6, 1866/7 i 1867/8, poczynając obowiązek dostawy od dnia 20 Września (2 Października) 1865 roku, drzewa sosnowego, opałowego w sążniach kubicznych w ilości 230, licząc za taki jeden sążeń dostawiony, oraz porznięcie, połupanie i w drwalni podług miary ułożenie rsr. kop. wyraźn e rsr. Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, kwit Kasy przechoniej biura Komisji Rządowej Sprawiedliwości, na złożone vadjum w ilości rsr. 250, wyraźnie rsr. dwieście piędziesiąt dołączam. Stałe zamieszkanie moje jest w N. przy ulicy N. pod Nr. N. Pisałem w Warszawie dnia N. miesiąca N. 1865 r.

Warszawa dnia 8 (20) Lipca 1865 roku.

z upoważnienia,
p. o. Dyrektora Kancelarji,
Komisji Rządowej Sprawiedliwości
Wł. Holewiński.

(*N. D. 4347*) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż dnia 5 (17) Sierpnia r. b. o godzinie 11 przed połupniem w biarze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego, odbywać się będzie licytacja na entrepryzę.

1. Pokrycia dachu blachą żelazną na domu badań w Warszawie, oraz pomalowanie dachu domu Sądowego i zabudowań gosbodarskich przy tymże.

2. Na sprzedaż około 200 centnarów starego cynku z teraźniejszego dachu rzeczonego domu.

Licytacja przez podania głośne zacznie się:

ad 1. od sumy anszlagowej rsr. 3,297 kop. 80 1/2 in minus.

ad 2. od ceny szacunkowej rsr. 800 in plus.

Przystępujący do licytacji złożą dowody Kasy Gubernjalnej Warszawskiej na deponowane w niej vadja po rsr. 415, gotowizną bądź papierami kredytowemi na kaucję przyjmowanemi.

Bliższa wiadomość o warunkach tej entreprzy powziętą być może w biurze Wydziału Policji Rządu Gubernjalnego w godzinach biurowych.

Warszawa dnia 8 (20) Lipca 1865 r.

z upow. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny Worhof.
za Naczelnika Kancelarji Smorczewski.

(*N. D 3486*) *Dyrek ja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Radomskiej w Radomiu.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku, oraz upoważnień przez Dyrekcję Główną Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego udzielonych, dobra Ziemskie z przyległościami i wszelkiemi ich przynależytościami, w poniżej zamieszczającym się wykazie wyszczególnione, w Gubernji Radomskiej położone, jako zalegające w opłatach rat Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, wystawione zostają na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną, w Kancelarji poniżej podobnież wyszczególniającego się Rejenta, w mieście Radomiu, w domu przy ulicy Lubelskiej położonym, Nr. 120 oznaczonym, odbyć się mającą.

Termin sprzedaży d. 11 (23) Kwietnia 1866 r.

1. Bardo górne lit. B. i folwark Janowiec, w Powiecie Sandomierskim, Okręgu Staszowskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 722 kop. 86, vadjum do licytacji wynosi rs. 1,246, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 10,910, przed Rejentem Kanc. Ziem Tirpitz Felicjanem.

2. Borja lit. A. Lemiesze, Magoń i Zagrody, w Powiecie Opatowskim, Okręgu Soleckim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 471 kop. 61, vadjum do licytacji wynosi rs. 853, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5,846, przed Rejentem Kanc. Ziem. Nalepińskim Michałem.

3. Brynica folwark i wieś tejże nazwy, w Powiecie Opoczyńskim, Okręgu Szydłowieckim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 207 kop. 88, vadjum do licytacji wynosi rs. 470, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3,202, przed Rejentem Kanc. Ziem. Damięckim Adamem.

Termin sprzedaży d. 12 (24) Kwietnia 1866 r.

4. Czarna młyn wielki, w Powiecia Radomskim, Okręgu Kozienickim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 132 kop. 48, vadjum do licytacji wynosi rs. 291, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2,250, przed Rejentem Kanc. Ziem. Tirpitz Felicjanem.

5. Dębowa Wola folwark i wieś tejże nazwy oraz kolonja Basimów, w Powiecie Radomskim, Okręgu Kozienickim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 1,052 kop. 26, vadjum do licytacji wynosi 1,614, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 16,354, przed Rejentem Kanc. Ziem. Hassmann Tomaszem.

6. Drzewica miasto, Zakościelec, Żardki duże i małe, w Powiecie i Okręgu Opoczyńskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 3,853 kop. 81, vadjum do licytacji wynosi rs. 5,946, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 60,430, przed Rejentem Kanc. Ziem Damięckim Adamem.

Termin sprzedaży d. 13 (25) Kwietnia 1866 r.

7. Góry mokre, Góry Suche, Borowa, Grabowa, Piskorzewice, Kajetanów, Mojżeszów, Część Gór Mokrych i folwark Józefów, w Powiecie Opoczyńskim, Okręgu Konieckim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży, włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą, rs. 1,050 kop. 87, vadjum do licytacji wynosi rs. 1,812, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 15,312, przed Rojentem Kanc. Ziem. Tirpitz Felicjanem.

8. Grabna Wola, w Powiecie Radomskim Okręgu Kozienickim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 735 kop. 38, vadjum do licytacji wynosi rs. 1,129, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 9,854, przed Rejentem Kanc. Ziem. Hassman Tomaszem.

9. Jakubowice wieś i folwark tejże nazwy wraz z jedną trzecią częścią lasu Łubowa zwanego, oddzielnie położonego, mórg nowopolskich sto ośmdziesiąt ośm zawierającego, w Powiecie i Okręgu Sandomierskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 1,313 kop. 84, vadjum do licytacji wynosi rs. 2,209, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 17,906, przed Rejentem Kanc. Ziem. Nalepińskim Michałem.

Termin sprzedaży d. 14 (26) Kwietnia 1866 r.

10. Jawór, Jaworów, Gozdawa, Janowice, Podolany, Jaworska Wola, w Powiecie Opatowskim, Okręgu Soleckim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 1,480 kop. 31, vadjum do licytacji wynosi rs. 2,280, licytaca rozpocznie się od sumy rs. 23,246, przed Rejentem Kanc. Ziem. Tirpitz Felicjanem.

11. Kiełczyna, Wola Kiełczyńska, Skoczylas, Ujazd i Buczyna, w Powiecie Sandomierskim, Okręgu Staszowskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 1,173 kop. 8, vadjum do licytacji wynosi rs. 2,062, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 19,050, przed Rejentem Kanc. Ziem. Hassman Tomaszem.

12. Klucko wieś i folwark tejże nazwy, Jarosze, Straszów, Juchor, Stanowiska, Wyręby, Ostregórki i Huta, w Powiecie Opoczyńskim, Okręgu Konieckim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 1,867 kop. 65, vadjum do licytacji wynosi rs. 2,980, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 27,868, przed Rejentem Kanc. Ziem. Nalepińskim Michałem.

13. Kobierniki i Strochcice, w Powiecie i Okręgu Sandomierskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 309 kop. 97, vadjum do licytacji wynosi rs. 842, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6,894, przed Rejentem Kancelarji Ziem. Damięckim Adamem.

Termin sprzedaży d. 15 (27) Kwietnia 1866 r.

14. Końskie Wielkie składające się: *a)* z Klucza Konieckiego, do którego należą, miasto Końskie, przedmieście Pomyków, Czerwony most, Kościeliska, Szabelnia, Piła, Izabellów, Koczwara, Owczarnia, Górny młyn, Stary młyn, Dyszów, wsie Rogów i Bawarja, tudzież Nałęczów, z karczmą i młynem; *b)* z Klucza Huciskiego, do którego należą wsie: Hucisko, Włochów, Gossan, Duraczów, z fryszerką, Błotnica z fryszerką, Luta, Mokre, Wąsosze, z fryszarką i Topornią, Czarna z fryszerką i Grzybów w Okręgu Konieckim, zaś Stąporków z piecem wielkim, Smarków, Piasek z fryszerką, Janów z Rurarnią, Koziowolą i Turzanka młyn w Okręgu Szydłowieckim leżące, *c)* z Klucza Modliszewskiego, do którego należą wsie: Modliszewice, Sierosławice, Brody, Kazanów, Pomorzany, Jeżów, Gracuch i Proćwin, tudzież Owczarnia Karolinów zwana, i Kolonja Stadnicka Wólka, z Papiernią nowoerygowaną, w Powiecie Opoczyńspim, Okręgu Konieckim, Opoczyńskim i Szydłowieckim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 28,266 kop. 41, vadjum do licytacji wynosi rs. 39,244, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 428,325, przed Rejentem Kanc. Ziem. Tirpitz Felicjanem.

15. Kotarwice, w Powiecie i Okręgu Radomskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 236 kop. 26, vadjum do licytacji wynosi rs. 510, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2,888, przed Rejentem Kane. Ziem. Hasmann Tomaszem.

16. Krzcięcin w Powiecie Opoczyńskim, Okręgu Szydłowieckim, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 1,034 kop. 14, vadjum do licytacji wynosi rs. 1,747, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 18,272, przed Rejentem Kanc. Ziem. Nalepińskim Michałem.

17. Maliszów, w Powiecie i Okręgu Radomskim, raty należne w chwili zarzadzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 469 kop. 13, vadjum do licytacji wynosi rs. 829, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 7,274, przed Rejentem Kanc. Ziem. Damięckim Adamem.

Termin sprzedaży d. 16 (28) Kwietnia 1866 r.

18. Omięcin, Wilcza Wola, Zygmuntów, Młyn Soszyn, Karczma Niebieska zwana, w Powiecie Opoczyńskim, Okręgu Szydłowieckim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 1,196 kop. 94, vadjum do licytacji wynosi rs. 1,965, licytacja rozpocznie sie od sumy rs. 26,940, przed Rejentem Kanc. Ziem. Tirpitz Felicjanem.

19. Przyborowice, w Powiecie Sandomierskim, Okręgu Staszowskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 459 kop. 20, vadjum do licytacji wynosi rs. 824, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 7,250, przed Rejentem Kanc. Ziem. Hassmann Tomaszem.

20. Parznice, część A., w Powiecie i Okręgu Radomskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 566 kop. 49, vadjum do licytacji wynosi rs. 890, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6,978, przed Rejentem Kanc. Ziem Nalepińskim Michałem,

21. Radonia, Świeciechowa, Marjanki, Pieńki, Honoratów, Władysławów, Olimpjów, Kazimierzów, Ludomiłów, Więckowice, w Powiecie i Okręgu Opoczyńskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 800 kop. 33, vadjum do licytacji wynosi rs. 1,347, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12,834, przed Rejentem Kanc. Ziem. Damięckim Adamem.

Termin sprzedaży d. 18 (30) Kwietnia 1866 r.

22. Rykoszyn, Wincentów, w Powiecie Opoczyńskim, Okręgu Szydłowieckim, zaty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 876 kop. 85, vadjum do licytacji wynosi rs. 2,402 licytacja rozpocznie się od sumy rs. 9,798, przed Rejentem Kanc. Ziem. Hassmann Tomaszem.

23. Sokolniki Suche, w Powiecie i Okręgu Opoczyńskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 1,100 kop. 60, vadjum do licytacji wynosi rs. 1,850, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 16,875. przed Rejentem Kanc. Ziem. Damięckim Adamem.

Termin sprzedaży dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1866 roku.

24. Strzyżów, w Powiecie i Okręgu Opoczyńskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 522 kop. 59, vadjum do licytacji wynosi rs. 889, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6,714, przed Rejentem Kanc. Ziem. Tirpitz Felicjanem.

25. Sworzyce, Radonia, Grabków, w Powiecie Opoczyńskim, Okręgu Konieckim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 810 kop. 38, vadjum do licytacji wynosi rs. 1,405, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12,600, przed Rejentem Kanc. Ziem. Hassmann Tomaszem.

26. Tarłów miasto, z folwarkiem i wsią Wola Tarłowska, wieś Wesołówka, Modrzewko Grelińskie z gruntami włościan Wesołowskich na kępie Słupskiej za Wisłą, w Powiecie i Okręgu Sandomierskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 1,804, kop. 41, vadjum do licytacji wynosi rs. 3,079, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 31,668, przed Rejentem Kanc. Ziem Nalepińskim Michałem.

27. Wawrzeńczyce całe i trzy części Jawora, Gnatowszczyzna, Koczowczyzna i Karwiczyzna zwane, w Powiecie i Okręgu Opatowskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 561 kop. 82, vadjum do licytacji wynosi rs. 1,092, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 20,846, przed Rejentem Kanc. Ziem. Damięckim Adamem.

Termin sprzedaży dnia 20 Kwietnia (2 Maja) 1866 roku.

28. Wójcin składające się, z folwarku Wójcin, Bogusławów vel Bogusławice i Irenów z wsi zarobnej Wójcin i Krasik, tudzież z lasów przyległych, w Powiecie i Okręgu Opoczyńskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 1,028 kop. 12, vadjum do licytacji wynosi rs. 1,710, licytacja rozpocznie od sumy rs. 16,251, przed Rejentem Kanc. Ziem. Tirpitz Felicjanem.

29. Wólka Kłucka z wsiami i folwarkiem Kuźniaki, Nowek, Pałęki, Filipy Więzowe, Jarząb, Grzymałków, Skoki większe, Skoki mniejsze. Borki mniejsze. Borki większe, Strawczyn, Hucisko, Drabów, Burdawa, Janów z fabryką kuźniczą, Niedźwiedź z prawem kopania rudy w lesie Glinianym czyli w boru za Siedliskami leżącym ku gościńcowi, który idzie z chęcin do Opoczna, do dóbr Kłucko należącym, w Powiecie Opoczyńskim, Okręgu Szydłowieckim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 1,531 kop. 46, vadjum do licytacji wynosi rs. 2,607, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 25,986, przed Rejentem Kanc. Ziem. Hassmann Tomaszem.

30. Wysoczki małe, w Powiecie Sandomierskim, Okręgu Staszowskim, raty należne w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Czerwcową 1865 r. wynoszą rs. 325 kop. 99, vadjum do licytacji wynosi rs. 612, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5132, przed Rejentem Kanc. Ziem. Nalepińskim Michałem.

Sprzedaże wzmiankowane odbędą się w terminach powyżej oznaczonych, poczynając od godziny 10-ej z rana, w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej, gdyby zaś Rejent przed którym sprzedaż odbywać się ma był przeszkodzony, sprzedaż odbędzie się w jego Kancelarji; przed innym Rejentem, który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Radom d. 2 (14) Czerwca 1865 r.
Prezes, Zajączkowski.
Pisarz, Janczewski.

(N. D. 4345) *Wydział Górnictwa przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 12 (24) Sierpnia b. r. o godzinie 1 po południu odbędzie się w biórze wydziału Górnictwa licytacja za pośrednictwem deklaracji opieczętowanych, na sześcioletnie wydzierżawienie od dnia 20 Października 1 Listopada) 1865 do dnia i miesiąca tegoż 1871 r. dwóch w połączeniu z sobą zakładów wapiennych rządowych z kami niołamami i wszystkiemi budowlami, na gruncie znajdującemi się a mianowicie:

1. Zakładu wapiennego Piekło, położonego w Leśnictwie Rządowem Lubochnie Powiecie Rawskim Gubernji Warszawskiej
2. Zakładu wapiennego Ciebłowice, położonego w gruncie Smardzewic w Powiecie Opoczyńskim, Gubernji Radomskiej.

Cena do licytacji in plus oznacza się rs. 1240, za każdy rok dzierżawy.

Składający deklarację do tej licytacji obowiązany złożyć do Kasy Banku Polskiego, lub składu Głównego żelaza rządowego na vadjum rs. 750 i na koszta licytacyjne rs. 10 i dowód na to do deklaracji dołączyć.

Wzór do deklaracji podać się winnej na papierze stemplowym ceny kop. 75 jest następujący:

W skutku ogłoszenia wydziału Górnictwa z d. 8 20) Lipca b. r. N 2307 podaje niniejszą deklarację, iż zobowiązuje się zadzierżawić na lat sześć poczynając od dnia 20 Października (1 Listopada) 1865 r. dwa Zakłady Rządowe wapienne we wsi Piekło i we wsi Ciebłowice położone, z kamieniołamami i ze wszystkiemi zabudowaniami, tudzież rekwizytami narzędziami skarbowemi, za sumę rs. wyraźniej rubli srebrem (wypisać literami) rocznie, poddając się w zupełności wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w waruukach licytacyjnych zamieszczonym, przezemnie odczytanym, zrozumianym i na dowód podpisanym.

Przytem składam kwit kasy N. na złożone vadjum rs. 750 i na koszta licytacyjne rs. 10, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam lub przez upoważnioną osobę odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest (tu wypisać miejsce zamieszkania, jeżeli w Warszawie ulicę i Nr. domu, a jeżeli na prowincji, miasto, wieś, Powiat, Gubernją i najbliższą stacją pocztową).

Pisałem w N. dnia miesiąca roku 1865.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Inne warunki licytacyjne w godzinach służbowych przejrzane być mogą w wydziale Górnictwa.

Warszawa d. 8 (20) Lipca 1865 r.
p. o Dyrektora Wydziału, Szmidecki.
za Naczelnika Kancelarji, J. Sobolewski.

(*N. D. 4359*) *Komitet Budowy Ratusza*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na 16 (28) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana odbędzie się w biórze Komitetu licytacja głośna in plus na sprzedaż starego drzewa w stosach na rs. 61 kop. 48 oszacowanego oraz 345 sztuk okien połówek na rs. 25 kop. 75 i pół oszacowanych, a to za gotowe pieniądze zaraz po przybiciu płacić się mające.

Warszawa d. 8 (20) Lipca 1865 r.
Prezes Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, (podpisano) Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Zaborowski.

(N. D. 4071) *Naczelnik Powiatu Olkuskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 19 (31) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w mieście Pilicy przed Sekwestratorem Skarbowym Iwanickim, licytacja głośna in plus, na sprzedaż zajętych przez tegoż w dniu 11 (23) Czerwca r. b. w dobrach Lgota Murowana inwentarzy mianowicie.

Owiec po strzyży sztuk 800. i koni cugowych sztuk 4, a to na satysfakcją należności skarbowych sumę rs. 1,196 kop. 67 wynoszących.

Każdy zatem chęć licytowania mający w terminie i miejscu zgłosić się zechce.

Olkusz d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1865 r.

(N. D. 4179) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wchodniego.*

W biurze Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego w Kielcach odbywać sie będą w powtórnym terminie licytacja in minus od cen do pierwszej licytacji na praetium ustanowionych, przez deklaracje opieczętowane na papierze stemplowym ceny kop. 30 przed terminem licytacji podawać się mające, podług wzoru poniżej zamieszczonego na dowozy do Zakładów Górniczych i kopalń Okręgu Wschodniego w roku 1866 dopełniać się mające jako to:

W dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. o godzinie 3 po południu.

1. Drzewa z leśnictwa Iłża, do kopalń Elzbieta, Herkules i Henryk w wartości rs. 423 kop. 76³/₄.
2. Drzewa z leśnictwa Bodzentyn, do kopalni Jadwiga, Paweł, Anna, Żarnowa góra poszukiwań świdrowych i deputatu dla Kancelarji kopalń w Parszowie w wartości rs 485 kop 40.
3. Drzewa z Leśnictwa Łagów do kopalni Łagów w wartości rs. 28 kop. 96³/₄.
4. Drzewa z leśnictwa Samsonów do kopalń Piotr, Hmielnik, Jan, Zygmunt, poszukiwań świdrowych i deputatu dla Kancelarji kopalń w Bobrzy w wartości rs. 391 kop 9¹/₄.
5. Drzewa z leśnictwa Szydłowice do Kopalni Leon w wartości rs. 86 kop. 92
6. Drzewa z leśnictwa Przedbórz do kopalni Jan w artości rs. 434 kop. 40.

W dniu 28 Lipca (9 Sierpnia) r. b. o godzinie 3 po południu na dowozy materjałów produkcyjnych do Zakładu.

7: Sielpja w wartości rs. 8,896 kop. 42.
8. Michałów w wartości rs. 2,67 kop. 50³/₄.
9. Brody w wartości rs 1,87 kop. 69¹/₄.
10 Nietulisko w wartości rs. 4,221 kopiejek 82¹/₄

W dniu 29 Lipca (10 Sierpnia) r. b o godzinie 3 po południu na podobne dowozy do fryszerek.

11. Oddziału Suchedniów w wartości rs. 1,307 kop. 86¹/₄.
12 Oddziału Kamienna w wartości rs. 700 kop. 80.
13. Oddziału Wąchock w wartości rs. 432 kop. 9.
14. Oddziału Samsonów w wartości rs. 722 kop 12
15. Małachów w wartości rs. 831 kop. 11.

W dniu 2 (14) Sierpnia r b. o godzinie 3 po południu na podobne dowozy

16. Do warsztatów i kuźnie oddziału Suchedniów w wartości rs. 854 kop 74 i pół.
17. Do warsztatu oddziału Szydłowiec w wartości rs. 422 kop 6¹/₄.
18. Do warsztatów oddziału Bobrza w wartości rs. 332 kop 99³/₄.
19. Do zakładu Białogon w wartości rs. 2,115 kop. 25¹/₄.

Składający deklaracje obowiązani do tychże dołączyć kwity Kasy Skarbowej na złożone vadjum gotowizną albo w papierach publicznych procentowych przez Rząd na kaucje przyjmowanych i na koszta ogłozsenia gotowizną jako to:

Do 1 licytacji vadjum rs. 43, koszta ogłoszeń rs. 2, do 2ej licytacji vadjum rs. 49, koszta ogłoszeń rs. 2, do 3ej licytacji vadjumrs. 3, koszta ogłoszeń kop. 50, do 4ej licytacji vadjum rs. 39, koszta ogłoszeń rs. 2, do 5ej licytacji vadjum rs 9, koszta ogłoszeń rs. 1 kop. 50 do 6ej licytacji vadjum rs 44, koszta ogłoszeń rs 2, do 7 licytacji vadjum rs. 890, koszta ogłoszeń rs. 9, do 8 licytacji vadjum rs. 267, koszta ogłoszeń rs. 3, do 9ej licytacji vadjum rs. 169, koszta ogłoszeń rs. 3, do 10ej licytacji vadjum rs. 422, koszta ogłoszeń rs. 4, do 11 licytacji vadjum rs. 130, koszta ogłoszeń rs. 3, do 12ej licytacji vadjum rs. 70 koszta ogłoszeń rs. 2 kop. 50, do 13ej licytacji vadjum rs. 43, koszta ogłoszeń rs. 2, do 14ej licytacji vadjum rs. 72, koszta ogłoszeń rs. 2 kop. 50, do 15 licytacji vadjum rs. 83, koszta ogłoszeń rs. 3, do 16ej licytacji vadjum rs. 86, koszta ogłoszeń rs. 3, do 17ej licytacji vadjum rs. 42, koszta ogłoszeń rs. 2, do 18ej licytacji vadjum rs. 33, koszta ogłoszeń rs. 2, do 19 licytacji vadjum rs. 211, koszta ogłoszeń rs. 3.

Włościanie i mieszczanie o powyższe dowozy ubiegać się chcący, jako wolni od składania vadjum, w miejsce takowego obowiązani są do deklaracji dołączyć świadectwa solidarnej odpowiedzialności w urzędach właściwych władz sporządzone i kwity na koszta ogłoszeń złożone gotowizną.

Warunki licytacij powyższych i ceny na praetium ustanowione, w godzinach biórowych mogą być przejrzane w Wydziale Górnictwa w Warszawie i w biurze Okręgu w Kielcach.

Wzór deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego, z dnia 24 Czerwca (6 Lipca) r. b. Nr. 5720, podaję niniejszą deklaracją, iż podejmuję się dowozów do (wymienić których) w roku 1866 z odstąpieniem od cen podanych do licytacji procentu (wypisać wysokość procentu liczbą i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym przezemnie odczytanych i zrozumianych.

Kwity kasy na złożone vadjum i koszta ogłoszeń dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. najbliżej stacji pocztowej N.

Pisałem d. N mca N roku 1865.

(podpisać imię i nazwisko)

Deklaracje nie mogą być skrobane, ani poprawiane, pod nieważnością, powinny być zapieczętowane lakiem a na adresie obejmować napis „Deklaracja do licytacji na dowozy (wymienić które) w roku 1866 dopełniać się mające.

Kielce d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1865 r.
Łęcki.

(N. D. 4357) W dniu 12 (24) Lipca 1865 r. o godzinie 9 z rana na targu około 3ch krzyży o godzinie 11 z rana, na targu Stare miasto, a o godzinie 12 w południe na targu za Żelazną Bramą, zaś w d. 15 (27) t. m i r. o godzinie 10 z rana na targu Nowe miasto w Warszawie prawnie zajęte ruchomości jako to: meble machoniowe i jesionowe, lustra, zegary i t. p. przez publiczną licytacją sprzedanemi zostaną.

Jan Orłowski Komornik. (11264)

(N. D. 4353) W dniu 12 (24) b. m. i r. o godzinie 9 rano na placu Stare miasto w Warszawie, garderoba męzka, bielizna, walizy i t. p., i w dniu 14 (26) t. m o godzinie 11 rano we wsi Budziszynie Małym Okręgu Czerskim Gubernji Warszawskiej, meble machoniowe, jesionowe, fortepjan machoniowy, owce i t. p jako prawnie zajęte ruchomości w exekucji Sądowej przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Czamański Komornik. (11243)

(N. D. 4358) W dniu 12 (24) Lipca r. b o godzinie 9 z rana na Grzybowie i o godzinie 10 z rana w Rynku Starego miasta, w dniu 13 (25) Lipca r. b. o godzinie 9 i 10 z rana na Muranowie i na placu przed Trzema-krzyrzami, w dniu 15 (27) Lipca r. b. o godzinie 9 z rana na Sewerynowie, w 16 (28) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana na placu przed Trzema-krzyżami zwanym, oraz w dniu 19 (31) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana na Grzybowie w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości jako to: rozmaite meble, machoniowe, jesionowe, olszowe lustra, zegary, różne naczynia kuchenne i kredensowe i t. d. przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Karwowski Komornik. (11274)

LISTY GOŃCZE.

(N. D. *4008*) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie Władze, tak Cywilne, jako też wojskowe, nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, iżby na Władysława Krzemińskiego, lat 35 wieku liczącego, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, włosów na głowie ciemnych, czoła i ust miernych, oczu piwnych, rodem ze wsi Rozlazłowa, zamieszkałego w roku 1857 we wsi Gawłowice, Powiecie Łowickim Gubernji Warszawskiej, obecnie z pobytu niewiadomego, o liczne kradzieże obwinionego, baczną uwagę zwracały, a w razie ujęcia, pod silną i od ucieczki zabezpieczającą strażą, Sądowi naszemu, lub najbliższemu dostawić raczyły.

Warszawa d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1865 r.
Sędzia Prezydujący Moczydłowski.

(N. D. *3540*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego*

Wzywa wszelkie władzę, tak cywilne jako też i wojskowe, nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające aby Ignacego Trzcińskiego lat 40, wzrostu średniego, włosów ciemnych, czoła wysokiego, oczu niebieskich, nosa i ust miernych, brody i twarzy okrągłej, poprzednio we wsi Zawadach okręgu Radomskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, śledziły i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawić rozporządziły.

Radom dnia 4 (16) Czerwca 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Kosterski.

(N. D. *2920*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Wzywa wszelkie władze, tak cywilne jako i wojskowe, nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Wojciecha Szpilińskiego lat 30 liczącego, gorzelanego, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, włosów ciemnych, oczu niebieskich, poprzednio we wsi Dąbrowy a ostatnio we wsi Białobrzegach zamieszkałego obecnie zaś z pobytu niewiadomego, i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, ściśle śledziły i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawić rozporządziły.

Radom dnia 5 (17) Maja 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Kosterski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

N. D. 4349)

Doktór Seemann mieszka przy ulicy Twardej, Nr. 1087 B, dom W. Lewenberga.

(N. D. 4355)

We wszystkich księgarniach Warszawskich, sprzedaje się za złp. 1, (kop 15.)

Kalendarz podręczny Warszawski.

z wyszczególnieniem ulic i domów miasta Stołecznego Warszawy i przedmieścia Pragi i z dołączeniem rozmaitych wiadomości informacyjnych (wyjątek z noworocznika adresów).

(N. D. 4348)

Nagrody rs. 15.

Pewnemu Panu kupującemu nad wieczorem dnia 17 b. m. w składzie towarów żelaznych przy rogu ulicy Senatorskiej i Bielańskiej jednę kłódkę za złp. 2 gr. 15 wydano przez omyłkę jako resztę, kupon od listu zastawnego lit. A. N. 138,022, płatny d. 22 Czerwca 1865 r. na rs. 60 w miejsce takiegoż kuponu wartości 60 kopiejek, uprasza się zatem o łaskawy zwrot tegoż kuponu za nagrodą rs. 15 jeżeli takowa żądaną będzie, nadmieniając zarazem, iż stosowne zastrzeżenie gdzie należy uczynionem zostało, w temże handlu powziąść można wiadomość o znalezionych rs. 15, które za udowodnieniem właścicielowi zwrócone zostaną. (11225)

(N. D. 4360)

Pies kasztanowaty z białą szyją i białemi łapami, szczeniak trzy miesięczny, z rasy Wyżełków, zginął z Hotelu Polskiego, kto go zwróci do Szwajcara tegoż Hotelu, otrzyma trzy ruble nadgrody. (11275)

(N. D. 4354)

Potrzebną jest suma od 5,000 do 7,000 rs., na 1 szy numer nieruchomości, w Warszawie przy ulicy pryncypalnej położonej, wartości 90,000 rs. wiadomość bliższa w Kancelarji Rejenta Dziewulskiego. (112522)

(N. D. 4352)

W przejeździe ze wsi Polichny do miasta Kraśnika, zgubiony został PUGILARES, w którym znajdowało się dwa Rewersa, to jest jeden wystawiony przez Jana Olechowskiego na rs 750, a drugi przez Wincentego Kołakowskiego na rs. 600, oba na rzecz poszkodowonego Antoniego Giełżyńskiego z roku 1864 i oprócz tego biletami Bankowemi rs. 45. Łaskawy znalazcą raczy rewersa zwrócić do Burmistrza miasta Kraśnika za stosowną nagrodą, przytem ostrzega się, iżby nikt pomienionych rewersów nie nabywał, gdyż stosowne ostrzeżenia gdzie należy poczynione zostały. (11251)

(N. D 4370) *Sprostowanie.*

W ogłoszeniach Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu, zaszła pomyłka drukarska w Nr. 139 Dziennika Warszawskiego, z dnia 12 (24) Czerwca r. b. oraz i w Nr. 156 z dnia 3 (15 Lipca r. b. zostały mylnie wydrukowane termina sprzedaży dobr Łeszczyna, Magnus, Mokracza, Mzurek, Neru, Niedospielina, na dzień 5 (17) Marca 1865 dóbr zaś Niedzielska, Orzegowa, Ostrowa, (Sieradzkiego) Podwód, Porszewic, Prusicka, na dzień 8 (20) Marca 1865 r., „a winno być wydrukowanem na dzień 5 (17) Marca i na 8 (20) Marca 1866 r. co niniejszem prostuje.

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.